

KRZCZONOWSKI GOŚCINIEC



Wydawnictwo Krzczonowskiego Stowarzyszenia Regionalnego
ISSN 2082 - 69 4X

Nr 3 (40) 2017

Exemplarz bezpłatny



SPIS TREŚCI

AKTUALNOŚCI GMINNE

1. Życzenia świąteczne
– Wójt Gminy Krzczonów
Katarzyna Bryda s. 3
– Przewodniczący Rady Gminy Krzczonów
Jarosław Miściur s. 3
– Pracownicy ROKiS s. 3
– Zarząd i członkowie KSR s. 3
2. Inwestycje gminne 2017
– Redakcja s. 4-5
3. Inwestycje szkolne i przedszkolne 2017
– Jolanta Mysłowska s. 5
4. Projekty realizowane
w Zespole Szkolno-Przedszkolnym
– Joanna Mazur s. 6-9
5. 37 Drużyna Harcerska „Ogniki”
– Jadwiga Gustaw, Barbara Wójcik s. 10
6. Drzewko za makulaturę
– Monika Winiarczyk s. 11
7. „Kiszeniaki – Kwaszeniaki”
– Redakcja s. 11
8. Grosz do grosza
– Maria Korbus s. 12
9. Rekonstrukcja – historia eksperymentalna
– Anna Kamińska s. 12
10. Projekt „Przedszkolak – mały konstruktor”
– Kinga Krawczyk s. 12
11. Andrzejki 2017
– Anna Piasecka s. 13

12. Mikołajki 2017
– Maria Korbus, Monika Winiarczyk,
Renata Radwan s. 13
13. IV Kongres Sołtysów
– Redakcja s. 14
14. Spotkanie z górnikami
– Redakcja s. 14
15. Wydarzenia
– Redakcja s. 3-4

KRZCZONOWSKI GOŚCINIEC

I HISTORIA GMINY KRZCZONÓW, OSÓB I MIEJSCOWOŚCI

1. Wspomnienia 1939–1945 cd.
– Eugeniusz Dadej s. 15
2. Katyńczyk z Krzczonowa
– Stefan Żagiel s. 16
3. Powstańcy listopadowi i styczniowi
z regionu krzczonowskiego
– Jerzy Kowalik s. 17-18

II KULTURA I OŚWIATA

1. XV Sejmik Towarzystw Regionalnych
Lubelszczyzny
– Redakcja s. 18

III ETNOGRAFIA

1. Tradycje wigilijne na Lubelszczyźnie
i w regionie krzczonowskim
– Redakcja s. 19-20

2. Wywiad redakcji „Gościa Niedzielnego
Lubelskiego”
– Agnieszka Gieroba s. 20-21

3. Lekcja regionalno-biblioteczna
– Redakcja s. 21

IV TURYSTYKA

1. Trzy dęby
– Stanisław Ostański, redakcja s. 21
2. Dlaczego w noc wigilijną podajemy
zwierzętom opłatek?
– Stanisław Ostański s. 22

V LIRYCZNE

1. „Wigilia”
– Stefan Żagiel s. 22
2. „Sanna”
– Stefan Żagiel s. 22
3. „Słońce i pola”
– Józef Małek s. 22
4. „Noc wigilijna”
– Stanisław Ostański s. 22

VI OGŁOSZENIA

1. Stomatologia s. 23

VII OKŁADKA

1. „Kiszeniaki – Kwaszeniaki”
– fotorelacja s. 24



ZESPÓŁ REDAKCYJNY: Beata Gajur, Teresa Gutek, Jolanta Mysłowska, Beata Woroszyło.

ZDJĘCIA ZE ZBIORÓW: Archiwum KSR i GBP, autorów artykułów.

REDAKCJA MATERIAŁÓW ETNOGRAFICZNYCH I HISTORYCZNYCH:

Krzczonowskie Stowarzyszenie Regionalne.

REDAKTOR WYDANIA: Teresa Gutek.

REDAKCJA AKTUALNOŚCI: Regionalny Ośrodek Kultury i Sportu w Krzczonowie,
e-mail: rokiskrzczonow@tlen.pl

OKŁADKA: Designed by Freepik.

OPRACOWANIE GRAFICZNE I SKŁAD: Pel Invictus, e-mail: pelinvictus@gmail.com.

WYDAWCA: Krzczonowskie Stowarzyszenie Regionalne, e-mail: krzczonowskie@tlen.pl.

DRUK: Drukarnia Standruk, ul. Rapackiego 25, 20-150 Lublin.

NAKŁAD: 1200 egz.

FUNDATOREM GAZETY JEST GMINA KRZCZONÓW.

Wszelkie Prawa Zastrzeżone.

ISSN 2082-69 4X



*W oczekiwaniu na Boże Narodzenie,
w ten piękny, niepowtarzalny czas,
życzę Państwu wielu głębokich
i radosnych przeżyć.*

*Aby zbliżający się czas Świąt Bożego Narodzenia
był pełen rodzinnego ciepła, a wspólne dzielenie się
opłatkiem wyrazem miłości i troski o bliźniego.
Niech cud narodzin Zbawiciela da Wam siłę
i nadzieję na królowanie dobra
w rodzinie i w pracy.*

*Niech nadchodzący Nowy Rok będzie
czasem spełnienia marzeń, realizacji
celów i rozwoju osobistych pasji i talentów.*

*Katarzyna Bryda
Wójt Gminy Krzczonów*

*Jarosław Miściur
Przewodniczący Rady Gminy*

*Z okazji nadchodzących Świąt Bożego Narodzenia
składamy Państwu serdeczne życzenia
wszelkiej pomyślności, niepowtarzalnej atmosfery,
ciepła oraz obfitości wszelkich dóbr.
Niech radość i pokój Świąt Bożego Narodzenia,
poczucie prywatnego i zawodowego spełnienia
towarzyszą Państwu przez cały Nowy Rok.*

*Pracownicy ROKiS
Zarząd i członkowie KSR*



Designed by Freepik

WYDARZENIA:

PAŹDZIERNIK

1 października – III Festiwal Promocyjno-Edukacyjny – „Kiszeniaki i kwaszeniaki”.

2 października – Wizyta studyjna nauczycieli z: Litwy, Łotwy, Rumuni, Portugalii, Hiszpanii w ZSP w Krzczonowie.



13 października – Gminne obchody Dnia Edukacji Narodowej – uroczyste akademie i spotkania w placówkach oświatowych na terenie gminy Krzczonów.

15 października – Obchody Dnia Papięskiego; akcja rozdawania kremówek papięskich przez harcerzy.



15 października – Impreza edukacyjno-promocyjna zorganizowana przez Stowarzyszenie Kobiet Aktywnych Gminy Krzczonów; „Ziołowy zawrót głowy”; udział kobiet z terenu Lubelszczyzny. Zastosowanie ziół w lecznictwie, kuchni, kosmetyce – warsztaty i wykłady, stoiska promocyjne, pokazy kulinarne. Promocja krzczonowskiej kultury regionalnej – zwiedzanie Izby Regionalnej, prezentacje przykładów sztuki ludowej przez prace Haliny Grzesiak z Olszanki, wystawa wydawnictw regionalnych KSR.



19 października – „Święto Pieczonego Ziemniaka”. Impreza zorganizowana przez harcerzy w ramach programu „Bezpieczna” + dla podopiecznych z Ośrodka Szkolno Opiekuńczego w Załuczu.

20 października – Przystąpienie dzieci i młodzieży do akcji „Grosz do grosza – Dzwonek na obiad”.

22 października – Udział modelarzy z klubów modelarskich: ROKiS i biblioteki z Żukowa w podsumowaniu Wystawy – Konkursu w Wysokiem. Uczestnicy otrzymali wyróżnienia i nagrody.

WYDARZENIA:

Październik – listopad – udział bibliotekarzy z GBP w Krzczonowie w cyklicznych szkoleniach zawodowych – Nowa Biblioteka w ramach „Programu Partnerstwa dla Książki 2017”, organizowanej przez PBP w Lublinie.



LISTOPAD

3–5 listopada – XV Sejmik Towarzystw Regionalnych Lubelszczyzny – „Drogi do Niepodległości w małych Ojczyznach” w Stoczku Łukowskim; udział delegacji z KSR.

8–11 listopada – „Biwak Andrzejkowy” dla zuchów i harcerzy Drużyn Ziemi Lubelskiej w Krzczonowie zorganizowany przez 37 Drużynę harcerską „Ogniki”.

11 listopada – Gminne obchody Odzyskania przez Polskę Niepodległości; uroczyste obchody połączone z akademiami i spotkaniami na terenie gminy Krzczonów.



19 listopada – „Jak Cię piszą tak Cię widzą” czyli o autoprezentacji i sztuce wystąpień publicznych – impreza dla kobiet w Kurowie; udział delegacji z gminy Krzczonów.

GRUDZIEŃ

9–11 grudnia – Warsztaty Bożonarodzeniowe dla dzieci i młodzieży w ROKiS w Krzczonowie.



9 grudnia – W Urzędzie Wojewódzkim w Lublinie odbył się Kongres Kobiet Lubelszczyzny z obszarów wiejskich; udział członkiń KGW z terenu gminy Krzczonów (promocja sztuki ludowej i tradycyjnych wypieków świątecznych).

14–17 grudnia – 36 harcerzy i zuchów wyruszy do Zakopanego wziąć udział w Złocie Betlejemskiego Światła Pokoju, by potem przekazać go parafiom na terenie gminy Krzczonów.

18 grudnia – Wigilia Regionalna w ROKiS w Krzczonowie; udział delegacji wszystkich organizacji społecznych z terenu gminy Krzczonów.

AKTUALNOŚCI GMINNE

INWESTYCJE GMINNE 2017

DROGA – SOBIESKA WOLA PIERWSZA

Rozpoczęła się budowa drogi gminnej nr 112488L w Sobieskiej Woli Pierwszej. Odcinek ok. 300 m zostanie wykonany dzięki pozyskanej przez Gminę dotacji z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji. Promesę dotacyjną z rąk wojewody odebrała pani wójt Katarzyna Bryda w dniu 27 października br. Koszt inwestycji wynosi 190 000 zł, przyznana dotacja to 121 000 zł. Zakończenie inwestycji planowane jest do końca grudnia.



NOWY DACH NA REMIZIE W KRZCZONOWIE TRZECIM

Remont dachu objął wymianę krokwi, położenie nowej blachy oraz budowę komina. Wymienione zostały także okna. Środki na termomodernizację w kwocie 73 000 zł zostały pozyskane z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska – 43 000 zł, Komendanta Głównego PSP – 13 000 zł, Starostwa Powiatowego – 10 000 zł. 20 000 zł przekazała Gmina Krzczonów.

ENERGIA ODNAWIALNA W KRZCZONOWIE

Projekt pn.: „Energia ze źródeł odnawialnych = czyste powietrze w Gminie Krzczonów” jest współfinansowany ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach RPO WL na lata 2014–2020. Łączna kwota projektu to 7 219 135,03 zł. Projekt obejmuje budowę 421 sztuk instalacji solarnych, 84 instalacji fotowoltaicznych oraz 44 pieców na biomasę.

I etap projektu jest już za nami. Zdążyliśmy przed zimą zainstalować wszystkie kotły na pelet. 21 gospodarstw posiada już instalacje fotowoltaiczne, a 120 solarne.



CENTRUM REKREACYJNO-SPORTOWE W KRZCZONOWIE

We wrześniu br. zakończyła się budowa parku w centrum Krzczonowa. Skwerek zyskał nowe alejki, ławeczki, latarnie i nasadzenia. W ramach projektu powstała też siłownia zewnętrzna zlokalizowana koło placu zabaw za domem kultury.

Projekt o nazwie „Przebudowa Centrum Rekreacyjno-Sportowego w Krzczonowie” w całości został sfinansowany z funduszy europejskich z programu „Rozwój potencjału rekreacyjno-wypoczynkowego poprzez



MODERNIZACJA DROGI W BOŻYM DARZE

23 października zakończyła się modernizacja drogi gminnej w miejscowości Boże Dar. Inwestycja została zrealizowana dzięki dotacji Marszałka Województwa Lubelskiego z Funduszu Ochrony Gruntów Rolnych. Koszt inwestycji to 160 000 zł, dotacja – 70 000 zł.



PRZEBUDOWA DROGI DO BYCHAWY

Do końca grudnia zakończą się prace drogowe w kierunku Bychawy. Trakt komunikacyjny Kosarzew – Teklin – Bychawa jest realizowany z „Programu rozwoju gminnej i powiatowej infrastruktury drogowej na lata 2016–2019” w ramach zadania „Przebudowa ciągu komunikacyjnego obejmującego drogi powiatowe nr 2287L i 2300L poprawiająca bezpieczeństwo ruchu drogowego na terenie gm. Bychawa i gm. Krzczonów”. Długość ciągu to 10,5 km, z tego w naszej gminie to ponad 7 km. Koszt projektu to 10 075 191 zł, wkład własny Gminy Krzczonów to 2 000 000 zł.

REMONT CMENTARZA WOJENNEGO Z I WOJNY ŚWIATOWEJ

Na cmentarzu zlokalizowanym w Krzczonowie Sołtysach pochowani są żołnierze armii austrowęgierskiej i rosyjskiej. Remont polegał na wymianie, starego, zniszczonego ogrodzenia. Inwestycja została wykonana dzięki środkom rządowym na mocy „Porozumienia utrzymania grobów i cmentarzy wojennych”. Koszt inwestycji to 11 500 zł, dotacja 10 000 zł.

AKTUALNOŚCI GMINNE

INWESTYCJE GMINNE 2017 CD.

realizację zintegrowanych działań, w tym z uwzględnieniem ochrony środowiska, przeciwdziałania zmianom klimatu oraz innowacyjności” w ramach PROW na lata 2014–2020 (Koszt projektu – 186 000,00 zł, dofinansowanie – 100 % kosztów).



KOMPLEKSOWA REWITALIZACJA OBSZARU ZDEGRADOWANEGO W GMINIE KRZCZONÓW

To tytuł kolejnego projektu złożonego przez Gminę Krzczonów w ramach działania 13.4 Rewitalizacja obszarów wiejskich, RPO WL na lata 2014–2020. Projekt zakłada budowę boiska wielofunkcyjnego przy szkole w Krzczonowie. Ponadto przebudowę parkingu koło urzędu gminy, modernizację nawierzchni placu dworcowego oraz termomodernizację remizy w Krzczonowie. Termin realizacji 2018/2019. Koszt inwestycji to 1 452 000 zł.

Redakcja



INWESTYCJE SZKOLNE I PRZEDSZKOLNE 2017

ZESPÓŁ SZKOLNO-PRZEDSZKOLNY

2017 rok był dla Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Krzczonowie bardzo dobrym rokiem pod względem zrealizowanych inwestycji. Od stycznia do września zostały wymienione pokrycia podłogowe w pokoju nauczycielskim oraz 11 salach lekcyjnych, o łącznej wartości 20 600 zł, przy czym w części z tych sal odnowiono ściany i pomalowana została sala korekcyjna za łączną kwotę 4000 zł. Wymiana i modernizacja wyposażenia sal lekcyjnych (w tym adaptacja nowej dużej świetlicy) pochłonęła w sumie 25 000 zł. Biblioteka szkolna została wzbogacona o książki o łącznej wartości 4000 zł. We wszystkich salach lekcyjnych, gabinetach, świetlicy i pokoju nauczycielskim zostały założone rolety – koszt wyniósł 12 000 zł. Wyremontowany został również pokój nauczycielski do którego zakupiono nowe meble – 6000 zł.

Gruntowne zmiany zaszły w kuchni szkolnej - w okresie od czerwca do września 2017 r. poza ogólnym remontem pomieszczenia zakupiono nowe wyposażenie (m.in. wydajną kuchnię gazową, okapy, stoły z szufladami oraz tzw. „basenem” do przygotowywania posiłków). Łączny koszt remontu to 36 000 zł.

Wykonane zostały także prace zewnętrzne. W czerwcu 2017 r. przeprowadzono prace porządkowe w przyszkolnym ogrodzie – pojawiły się nowe nasadzenia kwiatów oraz krzewów, posiana została trawa, a całą aranżację uzupełniono białym grysem, który wspaniale uwypatnia piękno roślin. Wartość przeprowadzonych prac to 3500 zł.

Na początku grudnia 2017 r. zabezpieczono elewację budynku szkoły poprzez założenie siatki ochronnej przed ptactwem – koszt to 10 000 zł.



PUBLICZNE PRZEDSZKOLE „BAJKOWA KRAINA”

Po wakacyjnym remoncie, który został przeprowadzony dzięki staraniom organu prowadzącego, dyrekcji, pracowników przedszkola i niezastąpionych rodziców dawne sale zamieniły się w przytulne, kolorowe miejsce do zabawy, nauki i wypoczynku dla dzieci. Zostały pomalowane ściany w wszystkich salach, szatniach, korytarzach i łazience. Położona została również nowa wykładzina na podłogę we wszystkich salach i szatni. Do sal zostały zakupione przez rodziców nowe zabawki. Wyremontowana i nowoczesnie wyposażona została kuchnia i pomieszczenia jej towarzyszące (zmywalnia i magazyn żywności). Nowy wygląd zyskała również łazienka: nowoczesne oświetlenie, wyburzenie ścianki działowej, dostosowanie do wieku dzieci toalet, umywalk, sprawiają że wszyscy z przyjemnością korzystają z tego miejsca. Zmodernizowano także system kanalizacyjno-grzewczy (wstawiono nowe grzejniki). Budynek przedszkola został dostosowany do wymogów bezpieczeństwa przeciwpożarowego, zapewniając większe bezpieczeństwo dzieciom i pracownikom przedszkola. Rozpoczęły się również prace na zewnątrz czyli modernizacja i dostosowanie miejsca parkingowego do potrzeb rodziców.

Łączny koszt inwestycji w szkole i przedszkolu wyniósł 130 000 zł.

Wszystkie te inwestycje nie byłyby możliwe gdyby nie przychylność władz naszej gminy. Dziękujemy Pani Wójt Katarzynie Bryda za stworzenie uczniom, nauczycielom i pracow-

nikom szkoły i przedszkola komfortowych i nowoczesnych warunków do pracy i nauki. Dziękujemy także rodzicom, pracownikom, nauczycielom i wszystkim, którzy aktywnie zaangażowali się w pracę na rzecz szkoły i przedszkola. W 2018 roku planujemy nowe inwestycje zarówno w szkole jak też w przedszkolu takie jak:

- utwardzenie parkingu przed przedszkolem oraz wyrównanie drogi dojazdowej,
- położenie profesjonalnej wykładziny obiektywnej (winylowej) na górnym korytarzu szkoły i w sali korekcyjnej,
- remont i malowanie szatni szkolnych,
- remont pomieszczenia socjalnego dla nauczycieli i pracowników obsługi ZSP,
- malowanie sal lekcyjnych w ZSP,
- dalsze zagospodarowanie terenu przed szkołą i przedszkolem.

*Dyrektor Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Krzczonowie
Jolanta Mysłowska*



PROJEKTY REALIZOWANE W ZESPOLE SZKOLNO-PRZEDSZKOLNYM

Prawie 1 000 000 złotych dla Szkoły Podstawowej im. Stanisława Staszica w Krzczonowie

Efektom bardzo dobrej współpracy szkoły z Gminą Krzczonów było złożenie kolejnego wniosku „Programuję, językiem obcym się posługuję, przyszłość swoją zaplanuję”. Tym razem składając wniosek i przechodząc całą procedurę konkursową pozyskaliśmy 810 591,65 zł. Po podpisaniu umowy przez panią Wójt rozpoczynamy realizację kolejnych działań.

1. Utworzenie szkolnej mobilnej pracowni komputerowej:
 - zakup: tablicy interaktywnej, 24 laptopów, urządzenia ładującego, wizualizera, projektora klimatyzatora, drukarki 3D.
2. Uczniowska Akademia Programowania – zajęcia programowania z wykorzystaniem międzyszkolnej mobilnej pracowni komputerowej oraz zakupionych laptopów:
 - zakup 9 laptopów,
 - zajęcia rozwijające zdolności w zakresie programowania – SCRATCH, SCRATCH JUNIOR.
3. Języki obce – mój paszport do rynku pracy! Zajęcia kształtujące kompetencje językowe oraz umiejętności samokształcenia z wykorzystaniem nowych technologii oraz metody CLIL:
 - zakup pomocy dydaktycznych (w tym tablica interaktywna, 12 laptopów),
 - zajęcia rozwijające uzdolnienia językowe (j. angielski). Na każdym etapie edukacji,
 - zajęcia dydaktyczno-wyrównawcze (j. angielski, j. niemiecki).
4. To lubię – zobaczyć matematykę w przyrodzie – zajęcia matematyczno-przyrodnicze rozwijające zdolności oraz dydaktyczno-wyrównawcze w edukacji wczesnoszkolnej:
 - zakup pomocy dydaktycznych (w tym 4 tablice interaktywnych, 6 laptopów),
 - zajęcia rozwijające uzdolnienia w zakresie treści matematyczno-przyrodniczym,
 - zajęcia dydaktyczno-wyrównawcze w zakresie matematyczno-przyrodniczym,
 - wyjazd do Janowa Lubelskiego do Parku Rekreacji ZOOM NATURY II kwartał 2019, II kwartał 2020,
 - zajęcia w Krzczonowskim Parku Krajobrazowym 2x: II kwartał 2019, III kwartał 2019.
5. Jak poczuć chemię do nauk przyrodniczych – zajęcia pozalekcyjne z chemii i fizyki prowadzone z wykorzystaniem metody eksperymentu oraz pracy projektowej:
 - zakup pomocy dydaktycznych (w tym tablica interaktywna + laptop),
 - projekt: Jesteś tym, co jesz,
 - zajęcia dydaktyczno-wyrównawcze z fizyki,
 - 2 wyjazdy edukacyjne do CN Kopernik w Warszawie (zajęcia w laboratorium chemii i Planetarium) w połączeniu z zajęciami z zadania 6. Termin: I kwartał 2019, II kwartał 2020.
6. Podróż do tajemniczego świata – zajęcia pozalekcyjne z biologii, przyrody z elementa-

mii geografii prowadzone metodą projektu:

- zakup pomocy dydaktycznych. (w tym tablica interaktywna + laptop),
 - zajęcia dydaktyczno-wyrównawcze z przyrody,
 - wyjazd do Janowa Lubelskiego do Parku Rekreacji ZOOM NATURY. Termin III kwartał 2019,
 - projekt: Zgłębiajmy tajniki przyrodnicze Lubelszczyzny,
 - 3 wyjazdy edukacyjne do Parków Krajobrazowych: Kazimierski, Roztoczański, Poleski,
 - 2 wyjazdy edukacyjne do CN Kopernik w Warszawie (zajęcia w laboratorium biologii i Planetarium) w połączeniu z zajęciami z zadania 5. Termin: I kwartał 2019, II kwartał 2020.
7. Matematyczna Siłownia Umysłowa – zajęcia dla uczniów zdolnych oraz mających trudności z nauką:
 - zakup pomocy dydaktycznych,
 - zajęcia rozwijające uzdolnienia matematyczne,
 - zajęcia dydaktyczno-wyrównawcze.
 8. Wspomaganie szyte na miarę – organizowanie i udzielanie pomocy psychologiczno-pedagogicznej:
 - zakup pomocy do terapii logopedycznej (laptopa),
 - indywidualna terapia logopedyczna,
 - dodatkowe godziny dla psychologa.
 9. Kompetentni na rynku pracy – organizowanie i udzielanie doradztwa zawodowego:
 - zakup pomocy,
 - zajęcia warsztatowe,
 - wyjazd do zakładu pracy Fabryka Cukierków PSZCZÓŁKA. Termin: I kwartał 2019, I kwartał 2020.
 10. Nauczyciel XXI wieku – podnoszenie kwalifikacji nauczycieli w zakresie korzystania z nowoczesnych metod w zakresie kształtowania kompetencji kluczowych oraz wykorzystania technologii w procesie dydaktycznym:
 - Kształtowanie kompetencji kluczowych czerwiec 2018,
 - Nowe technologie ICT w edukacji szkolnej październik 2018,
 - Wykorzystanie tablicy interaktywnej w nauczaniu przedmiotowym sierpień 2018,
 - Prezentacje multimedialne jako forma przekazu informacji lipiec 2018,
 - Uczeń ze specjalnymi potrzebami edukacyjnym na I i II etapie edukacji listopad 2018,
 - Metoda eksperymentu na I i II etapie edukacji maj 2018,
 - Studia podyplomowe: Oligofrenopedagogika (2 os.), Terapia pedagogiczna i rewali-dacja dziecka ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi (2 os.) od października 2018.
- Wierzymy, że zaplanowane działania będą równie owocne jak zrealizowane już przedsięwzięcia.

Projekty w Zespole Szkolno-Przedszkolnym „Bezpieczna+”

Gmina Krzczonów przystąpiła do konkursu w ramach Rządowego programu wspomagania organów prowadzących szkoły w zapewnieniu bezpiecznych warunków nauki, wychowania i opieki w szkołach – „Bezpieczna+”. Nasz projekt został wysoko oceniony, otrzymaliśmy maksymalną ilość punktów. Na działania zaplanowane w projekcie ZSP otrzymał wsparcie finansowe na kwotę 15 444 zł. W ramach programu „Bezpieczna+” zostało zrealizowanych 9 różnych działań.

Mistrzostwa szkoły w tenisie stołowym

Zawody cieszyły się bardzo dużym zainteresowaniem, łącznie wzięło w nich udział 120 uczniów Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Krzczonowie.

Mistrzostwa poprzedzone były eliminacjami wewnątrzklasowymi, które wyłoniły po cztery najlepsze osoby z każdej klasy w kategorii dziewcząt i chłopców.

Rozgrywki prowadzone były w dwóch kategoriach wiekowych: rocznik 2005–2008 oraz 2002–2004.

Wyniki mistrzostw przedstawiają się następująco:

- W grupie dziewcząt rocznik 2005–2008
 - I miejsce – Katarzyna Ziętek kl. VI „a”,
 - II miejsce – Julia Drapsiak kl. VI „b”,
 - III miejsce – Alicja Burył kl. VI „b”.
- W grupie chłopców rocznik 2005–2008
 - I miejsce – Marcel Sak kl. VI „b”,
 - II miejsce – Marcel Jędruch kl. VI „b”,
 - III miejsce – Jarosław Marcinkowski kl. V „a”.
- W grupie dziewcząt rocznik 2002–2004
 - I miejsce – Sara Sawicka kl. III „b”,
 - II miejsce – Julia Burył kl. II „b”,
 - III miejsce – Diana Marucha kl. II „a”.
- W grupie chłopców rocznik 2002–2004
 - I miejsce – Mateusz Kwiecień kl. III „a”,
 - II miejsce – Sebastian Kaszewski kl. III „a”,
 - III miejsce – Mateusz Bobel kl. III „b”.

Oprócz satysfakcji z wygranej uczniowie otrzymali nagrody rzeczowe oraz dyplomy. Poprzez udział w tego typu zawodach uczniowie uczą się między innymi zasad kulturalnego kibicowania, przestrzegania zasady „fair play” oraz tego, jak w sposób aktywny i bezpieczny można spędzić czas wolny.

Mistrzostwa przygotowali i przeprowadzili nauczyciele wychowania fizycznego: Jadwiga Bury, Beata Sawicka, Grzegorz Bobak oraz Małgorzata Marcinkowska.

Mediacje rówieśnicze sposobem na rozwiązywanie konfliktów wśród uczniów

Mediacja jest jedną z nowatorskich metod konstruktywnego rozwiązywania konfliktów i sporów rówieśniczych, zapobiegających przemocy fizycznej i psychicznej w środowisku szkolnym.

W ubiegłym roku Gimnazjum przystąpiło

PROJEKTY REALIZOWANE... CD.

do programu „Mediacje rówieśnicze sposobem na przezwyciężanie przemocy i agresji w szkole” realizowanego przez Sąd Okręgowy w Lublinie.

Celem tego programu jest uczenie dzieci i młodzieży rozwiązywania sporów i konfliktów rówieśniczych bez stosowania przemocy, przeciwdziałanie agresji, nieakceptowanym społecznie zachowaniom uczniów w szkole, nabycie przez nich umiejętności korzystania z mediacji i stosowania jej w kontaktach rówieśniczych poprzez dialog prowadzący do porozumienia.

Spośród czterech klas gimnazjalnych została wyłoniona grupa 14 uczniów, którzy cieszą się zaufaniem rówieśników oraz posiadają cechy niezbędne do prowadzenia mediacji wśród uczniów. Uczniowie pod okiem specjalisty rozpoczęli przed wakacjami warsztaty z zakresu mediacji. Po wakacjach kontynuowali naukę trudnej sztuki rozwiązywania konfliktów dzięki realizowanemu w szkole programowi „Bezpieczna+”.

Zdobyta wiedza i umiejętności przyczynią się niewątpliwie do zmniejszenia konfliktów w szkolnej społeczności.

Rajd rowerowy „Poznaj swoją okolicę”

Kolejne działanie doskonale wpisujące się w ideę Bezpiecznej+ to rajd rowerowy, który odbył się 27 września 2017 roku. Jego uczestnikami byli uczniowie i nauczyciele Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Krzczonowie oraz rodzice. Łącznie w rajdzie wzięło udział 70 osób. Główne cele rajdu to: popularyzacja turystyki rowerowej i aktywnego wypoczynku na świeżym powietrzu, propagowanie zasad ruchu drogowego wśród dzieci i młodzieży, integracja uczniów poprzez rekreację, poznanie okolicy Krzczonowskiego Parku Krajobrazowego. Przed wyruszeniem w trasę uczniowie zostali zapoznani z regulaminem, sprawdzone zostały rowery i koszulki odbłaskowe. Dzielnicy z komendy policji w Bychawie przeprowadził pogadankę na temat przepisów ruchu drogowego oraz poinformował uczniów, jak bezpiecznie poruszają się po drogach publicznych w kolumnie rowerowej. Trasa rajdu liczyła około 28 km i przebiegała szlakiem edukacyjnym po Krzczo-



nowskim Parku Krajobrazowym: Krzczonów – Walentynów – Pustelnik – Policzyzna – Antoniówka – Olszanka – Krzczonów. Po dojechaniu do leśniczówki w Olszance odbyło się ognisko integracyjne z pieczeniem kiełbasek. Po chwili odpoczynku uczestnicy rajdu wyruszyli w kierunku Krzczonowa, gdzie dotarli zmęczeni, ale szczęśliwi...

Biwak integracyjny

W ramach realizacji projektu „Bezpieczna+” 19 października 2017 roku odbył się integracyjny wyjazd 50 uczniów klas czwartych do leśniczówki w Olszance. Opiekę sprawowały wychowawczynie – Ewa Ziętek, Maria Korbus i Mariola Moczarska. Przygotowaniem poczęstunku zajęły się mamy czwartoklasistów. Głównym punktem programu były wspólne zabawy oraz konkursy tematyczne na zasadzie rywalizacji klas. W konkurencjach sportowych dzieci mogły wykazać się umiejętnością żonglowania piłką, strzelana goli, chwytania obręczy na szpadę. Najwięcej emocji wzbudziły konkurencje przeznaczone dla całych klas – skakanie w workach i przeciąganie liny. Po fizycznej rozgrzewce przyszedł czas na zmagania natury „intelek-



PROJEKTY REALIZOWANE... CD.

tualnej” oraz quiz dotyczący realiów szkolnych. Zwycięzcy każdej konkurencji otrzymali okolicznościowe upominki, przede wszystkim przybory szkolne. Wszyscy uczniowie otrzymali notesy i słodczyce. Biwak uwieńczył wspólny posiłek. Wyjazd okazał się przedsięwzięciem bardzo owocnym. Czwartoklasiści mogli się nauczyć „zdrowej rywalizacji” oraz przekonać, że czas wolny można spędzić atrakcyjnie i bezpiecznie. Wychowawczynie poznały funkcjonowanie podopiecznych w warunkach pozaszkolnych.

Gra terenowa

Niewątpliwie nowatorskim przedsięwzięciem było przeprowadzenie 19 września 2017 roku przez zespół grupy edukacyjnej Edukacja 3.0 z Puław gry terenowej „Bezpieczny Krzczonów”. Uczestnikami było 32 osoby z klas VI–VII z dobrymi i bardzo dobrymi wynikami w nauce. Opiekę nad uczniami sprawowały dodatkowo pani Małgorzata Marcinkowska i pani Aleksandra Rzepecka. Program pt. „Bezpieczny Krzczonów” to zadania w terenie (na obszarze centrum Krzczonowa) związane z bezpieczeństwem uczniów, w tym rozwiązywaniem konfliktów rówieśniczych oraz rozwijaniem umiejętności efektywnej komunikacji. Największym atutem gry było wykorzystanie nowoczesnej elektroniki lokalizującej uczestników w terenie i rozwiązywanie zadań za pomocą dostępnych dla każdego urządzeń – telefonów. Kreatywne i logiczne myślenie pozwoliło uczniom niejako „mimoходом” zdobyć wiedzę dotyczącą cyberprzemocy i sposobów przeciwdziałania takim agresywnym zachowaniom. Uczestnicy gry poznali również historyczne i ciekawe miejsca w swojej „małej ojczyźnie”. Aktywna forma gry pobudziła i zaangażowała uczestników, którzy z ochotą i ciekawością rozwiązywali wszystkie pojawiające się w punktach kontrolnych zadania.

Rada szkoleniowa dla nauczycieli: „Hierarchia wartości. Jak uczyć wartości w szkole?”

Jak powszechnie wiadomo, jednym z filarów obecnej edukacji jest wychowanie do wartości. Nauczyciele pracujący w Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Krzczonowie



17.10.2017 r. wzięli udział w prowadzonym przez specjalistę z Niepublicznej Placówki Doskonalenia Nauczycieli „SOF-OKLES” szkoleniu dotyczącym tego ważkiego aspektu wychowania. Omówione zostały następujące zagadnienia:

- Co to są wartości? Hierarchia wartości.
- Budowanie relacji. Zadania nauczyciela, rodzica.
- Autorytet w pracy nauczyciela.
- Przykłady pracy z dzieckiem trudnym wychowawczo.

Nauczyciele zdobyli wiedzę oraz poznali praktyczne przykłady do pracy wychowawczej z uczniami oraz rodzicami. Pozostaje mieć nadzieję, że nauczanie do wartości przyczyni się do zmniejszenia agresji i przemocy wśród uczniów.

Święto Pieczonego Ziemniaka

Harcerze z 37 Drużyny Harcerskiej, uczniowie ze Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Załuczu oraz dzie-

ci z oddziału przedszkolnego wzięły udział w imprezie integracyjnej, którą 19.10.2017 roku realizowały Barbara Wójcik i Jadwiga Gustaw. Dla uczestników przedsięwzięcia zorganizowano zabawy integracyjne, konkurencje sprawnościowe, pokazy strażackie i pogadankę na temat postępowania w przypadku zauważonego pożaru oraz ognisko z pieczeniem kiełbasek i ziemniaków. W czasie zabaw uczniowie Zespołu Szkolno-Przedszkolnego z Krzczonowa zintegrowali się z grupą uczniów Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego z Załucza. Wspólnie spędzony czas sprzyjał kształtowaniu tolerancji i empatii wobec osób z różnymi ograniczeniami. Wszyscy uczestnicy „Święta Pieczonego Ziemniaka” mieli okazję poznać wyposażenie wozu strażackiego oraz oglądać pokazy gaśnicze Ochotniczej Straży Pożarnej z Żukowa, jednostki włączonej do Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego. Poznali również zasady postępowania przy padku zauważonego pożaru oraz udzielania pierwszej pomocy.



PROJEKTY REALIZOWANE... CD.

Zajęcia teatralne sposobem na agresję

Zajęcia teatralne to propozycja, która pomaga uczniowi w poznaniu różnych kręgów kultury, literatury i języka oraz rozwijaniu zainteresowań. Inscenizacje wnoszą w życie szkolne element odmiany, pozwalają przełamać szarość szkolnej codzienności. Uczą krytyki, wzbogacają wiedzę, kształtują umiejętności. Program ma na celu kształtowanie człowieka ciekawego świata, aktywnego, otwartego na doświadczenia i właściwie koncentrującego energię. Wprowadzenie tej formy pracy pomaga w przewyciężaniu nudy, aktywizuje kolektyw szkolny, dostarcza szeregu sytuacji do wypowiedziania się dziecka w słowie, piosence, formach plastycznych i ruchu. Uczy kultury słowa i współpracy w grupie. Celem programu jest nie tylko uatrakcyjnienie zajęć pozalekcyjnych, ale jednocześnie wniesienie radości i uśmiechu w twórczą działalność dziecka. Bycie aktorem dowartościowuje dzieci, sprawia, że zaczynają wierzyć w siebie, zwłaszcza, gdy inni patrzą na nich z podziwem. Udział w spektaklu wiąże się też z przełamaniem wstydu i nieśmiałości. Istotną rolę w strategii wychowawczo-dydaktycznej program przypisuje również kontaktowi ze środowiskiem – rodzicami, szkołami z terenu naszej gminy, Regionalnym Ośrodkiem Kultury i Sportu w Krzczonowie. Zajęcia będą prowadzone do końca grudnia.

Zajęcia artystyczne

Ewa Wilk, Jadwiga Gustaw oraz Bożena Pawłat z 85-osobową grupą uczniów klas drugich i trzecich realizują we współpracy z lokalnymi partnerami projekt łączący pokolenia. Dzieci pod kierunkiem wychowawczyń wykonały broszki z modeliny oraz formę przestrzenną w postaci stroiko-kartki bożonarodzeniowej. Wykonały zaproszenia na spotkanie pt. „I ja mogę zostać świętym Mikołajem” oraz przygotowały dekorację utrzymaną w konwencji zimowo-świątecznej. Podczas przedświątecznego spotkania dzieci ofiarują osobom samotnym (starszym) z terenu gminy Krzczonów wykonane przez siebie upominki, wprowadzając wszystkich w magiczną atmosferę Bożego Narodzenia.

Obfity w różnorodność działań projekt „Bezpieczna+” przyczynił się do nabycia wiedzy i umiejętności z zakresu kształtowania otwartości i budowania pozytywnego klimatu oraz wizerunku szkoły. Zacieśnił więzi z lokalną społecznością. Rozwinął umiejętności psychospołeczne i stał się promocją aktywności fizycznej. Umożliwił rozwijanie pasji i zainteresowań. Nauczył dzielenia się efektami swej pracy z innymi.

Aktywna tablica

13 września Gmina Krzczonów złożyła kolejny wniosek w ramach Rządowego programu rozwijania szkolnej infrastruktury oraz kompetencji uczniów i nauczycieli w zakresie technologii informacyjno-komunikacyjnych na lata 2017–2019 – „Aktywna tablica”. Po pozytywnej weryfikacji dokumentacji otrzymaliśmy 14 000 zł na zakup dwóch tablic interaktywnych oraz projektorów. Zakup interaktywnych pomocy dydaktycznych wzbogacił bazę szkoły oraz uatrakcyjnił prowadzone w szkole lekcje.

Joanna Mazur



37 DRUŻYNA HARCERSKA „OGNIKI”

37 Drużyna Harcerska Ogniki liczy 48 harcerzy i harcerek. Zanim oficjalnie rozpoczęliśmy nowy rok harcerski, w sierpniu zorganizowaliśmy i przeprowadziliśmy loterię fantową podczas Dożynek Gminnych. Wraz z nowym rokiem nastąpił podział na cztery zastępy, powołana została również Rada Drużyny. Wszystkie działania organizacyjne mają służyć lepszemu koordynowaniu pracy drużyny. 30 września 2017 roku grupa 26 harcerzy i harcerek uczestniczyła w Zlocie Chorągwi Lubelskiej. W czasie Złotu wystawiliśmy dwa patrole, które uczestniczyły w grze miejskiej. Uczestniczymy w projektach mających na celu pozyskiwanie funduszy na potrzeby szkoły. Byliśmy obecni 1 października podczas III edycji Festiwalu promocyjno-edukacyjnego „Kwaszeniaki i Kiszeniaki” gdzie prowadziliśmy loterię fantową, 15 października sprzedawaliśmy tzw. „papierskie kremówki”, a 3 grudnia piernikowe serduszka.

19 października 2017 roku byliśmy gospodarzami spotkania integracyjnego pod nazwą „Święto Pieczonego Ziemniaka”, w którym wzięli udział podopieczni ze Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Załuczu oraz dzieci z grupy przedszkolnej „Prawowite Pszczółki”.

Wszyscy mieli możliwość obejrzenia pokazów działań Ochotniczej Straży Pożarnej z Żukowa, jednostki włączonej do Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego.

W dniach 17–18 listopada 2017 roku zorganizowaliśmy biwak andrzejkowy dla Związku Drużyn Ziemi Lubelskiej. Uczestniczyły w nim drużyny z Bełżyc, Poniatowej, Nasutowa oraz zuchy i harcerze z Jakubowic Konińskich i Gromada Zuchowa z Krzczonowa – razem ponad 150 osób. Były konkursy tańce integracyjne, wróżby, płyś i taneczne karaoke. Drugiego dnia osiem patroli wyjechało do lasu w Chmielu, aby wziąć udział w grze



terenowej „Śladami rannego powstańca”, opartej na jednej z legend Krzczonowa.

Ważna jest dla nas służba. 11 listopada braliśmy udział w Gminnych obchodach 99 rocznicy odzyskania niepodległości przez Polskę. Pamiętamy również o porządkowaniu miejsc pamięci.

W dniach 14–17 grudnia 36 harcerzy i zuchów, jedzie do Zakopanego, aby wziąć udział w Zlocie Betlejmskiego Światła Pokoju, które następnie przekażemy w parafiach zaraz po powrocie tj. 17 grudnia. Natomiast 16 wolontariuszy weźmie udział w Finale 26 edycji Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy.

phm Jadwiga Gustaw, dh Barbara Wójcik



AKTUALNOŚCI GMINNE

DRZEWKO ZA MAKULATURĘ

To Samorząd Uczniowski Szkoły Podstawowej i Gimnazjum zorganizował akcję „Drzewko za makulaturę” pod patronatem Kuriera Lubelskiego i Lasów Państwowych. Uczniowie zebrali łącznie 486 kg makulatury, dzięki czemu szkoła otrzymała drzewka od leśników oraz darmową prenumeratę Kuriera Lubelskiego. Poza tym, opiekunowie ogłosili konkurs na to, która klasa zbierze najwięcej makulatury.



Oto wyniki konkursu:

- 1 miejsce – klasa IV a (wychowawca – pani Ewa Ziętek)
- 2 miejsce – klasa II a (wychowawca – pani Beata Sawicka)
- 3 miejsce – klasa 7a (wychowawca – pani Katarzyna Leszek-Szacoń)

Monika Winiarczyk



„KISZENIANKI – KWASZENIANKI”

Festiwal kiszonek w Krzczonowie – nigdy tego nie zapomnę! Jestem najedzony i zachwycony, to najlepsze możliwe zakończenie naszej wyprawy – napisał na Twitterze ambasador USA w Polsce, Paul. W. Jones.

1 października 2017 r. W Krzczonowie odbyła się kolejna trzecia już edycja Festiwalu Promocyjno-Edukacyjnego Kiszeniaki i Kwaszeniaki. W tym roku po raz pierwszy organizatorem całej imprezy była Gmina Krzczonów wraz z Regionalnym Ośrodkiem Kultury i Sportu w Krzczonowie, która pozyskała fundusze unijne na realizację operacji w ramach Planu Działania Krajowej Sieci Obszarów Wiejskich na lata 2014–2020.

Podczas festiwalu wszystko dopisało: pogoda, wystawcy, zwiedzający. Nad październikowym wydarzeniem patronat honorowy objął Marszałek Województwa Lubelskiego – Sławomir Sosnowski. Nie zabrakło także znamienitych gości. Swoją obecnością zaszczylił festiwal Ambasador Stanów Zjednoczonych w Polsce - Paul W. Jones, który odwiedził Lubelszczyznę w ramach projektu #DyplomacjaNaRowerze. Celem podróży ambasadora było poznanie kultury i tradycji naszego regionu. Ambasador USA rozmawiał z mieszkańcami i wystawcami. Spotkał się także z gośczącymi na imprezie samorządowcami Lubelszczyzny: Grzegorzem Kapustą – Wicemarszałkiem Województwa Lubelskiego, Robertem Wójcikiem i Dariuszem Gajo – reprezentującymi Zarząd Powiatu Lubelskiego oraz burmistrzami i wójtami naszego powiatu. Ambasador wziął także udział w pracach komisji konkursowej na najsmaczniejszą potrawę z kiszonek warzyw lub owoców oraz ufundował specjalne wyróżnienie. Z 27 potraw zgłoszonych do konkursu, najbardziej zasmakował w karczku duszonym w kapuście autorstwa Danuty Wiechnik.

W imprezie wzięło udział blisko 40 wystawców z całej Lubelszczyzny, którzy prezentowali swoje kiszonki oraz tradycyjne potrawy regionu lubelskiego. Naszą gminę pięknie reprezentowały panie z kół gospodyń wiejskich z Sobieskiej Woli, Olszanki, Walentynowa

i Krzczonowa Wójtostwo które wspólnymi siłami stworzyły piękne stoisko, które zachwycało zwiedzających.

Podczas całego wydarzenia na scenie wspaniale prezentowały się zespoły z naszej gminy które umilały czas wszystkim zwiedzającym stoiska. Na scenie wystąpiły dzieci z przedszkoli Bajkowa Kraina, Akademia Poziomkowa, młodzież z Zespołu Szkolno Przedszkolnego w Krzczonowie, Zespół ROKiS Band, oraz występ krzczonowskiej grupy teatralnej „Nie taki sobie teatr” który rozbawił widzów do łez. Oprócz występów naszych mieszkańców na scenie pojawiły się zespoły takie jak: Kapela Ludowa Siennica z Siennicy Różanej, Zespół Pieśni i Tańca Dąbrowica oraz Zespół Skaj który przygrywał podczas wieczornej potańcówki. W rolę moderatora wcielił się Artur Kalicki – prezydent Panoramy Lubelskiej który z poczuciem humoru i wspaniałym przygotowaniem poprowadził całe wydarzenie.

Podczas imprezy trwały liczne warsztaty kulinarne podczas których ukiszono ponad 40 kg kapusty, którą min. szatkowali pan Grzegorz Kapusta – Wicemarszałek oraz pani wójt Katarzyna Bryda. Ugotowano 100 litrów kapuśniaku, którym nakarmiono ponad

800 uczestników festiwalu.

Podczas imprezy przeprowadzono konkursy na najsmaczniejszą kiszonkę lub kwaszonkę, oraz na najsmaczniejszą potrawę z dodatkiem kiszonek warzyw lub owoców. Komisje miały nie lada zadanie wybrać najsmaczniejsze dania. W każdym z konkursów wyłoniono trzy pierwsze miejsca oraz trzy wyróżnienia. Zwycięzcy otrzymali nagrody finansowe, które na scenie wspólnie wręczyli:

Ambasador Stanów Zjednoczonych w Polsce Paul. W. Jones, Marszałek Województwa Lubelskiego Grzegorz Kapusta oraz Wójt Gminy Krzczonów Katarzyna Bryda.

Organizatorzy dołożyli wszelkich starań aby zapewnić atrakcję dla wszystkich. Najmłodszy mogli wziąć udział w zajęciach, warsztatach oraz zabawach z animatorem w budynku Regionalnego Ośrodka Kultury i Sportu w Krzczonowie gdzie każdy mógł zjeść coś gorącego oraz spędzić miło czas. Zajęcia prowadzili nauczyciele z Zespołu Szkolnego oraz panie z ROKiS. Organizatorzy serdecznie zapraszają wszystkich na następną edycję w przyszłym roku. „Festiwal na stałe zagości w kalendarzu wydarzeń w naszej gminie”- zapowiedziała pani Wójt.

Redakcja



AKTUALNOŚCI GMINNE

GROSZ DO GROSZA

W tym roku szkolnym wzorem lat ubiegłych Zespół Szkolno-Przedszkolny w Krzczonowie przystąpił do akcji „Grosz do grosza”. W ramach tej akcji i IV edycji programu „Dzwonek na obiad” w szkołach na terenie całego kraju wspierani przez nauczycieli – opiekunów uczniowie przeprowadzają zbiórki pieniędzy na sfinansowanie obiadów dla dzieci pochodzących z ubogich rodzin. Zbiorkom towarzyszą konkursy, warsztaty i inne wydarzenia mające na celu wzrost świadomości dzieci i młodzieży dotyczącej problemu ubóstwa i niedożywienia. W naszej szkole organizacją tej akcji zajął się Samorząd Uczniowski gimnazjum. Na apelu szkolnym przewodnicząca SU – Magda Buda przedstawiła główne cele akcji, sposób i harmonogram zbiórki pieniędzy. Na tablicach informacyjnych zawieszono ogłoszenia z prośbą o wsparcie finansowe akcji. Zbiórka trwała od 2 do 27 października.

Zaangażowanie dzieci i młodzieży w pomoc potrzebującym okazało się bardzo duże. Do akcji włączyły się też przedszkolaki z „Bajkowej Krainy”. Zebrano 362,41 zł, w tym m.in.: 3164 jednogroszówek, 1756 dwugroszówek, 1309 pięciogroszówek. Pieniądże po wymagającym dużo cierpliwości liczeniu, za co bardzo dziękujemy Paniom z Banku w Krzczonowie, przesłano na konto Fundacji „Być Bardziej”. Mamy nadzieję, że nasze działanie przyczyni się do zmniejszenia problemu niedożywienia dzieci i młodzieży w Polsce i przyniesie radość tym, którzy tej pomocy potrzebują. W marcu 2018 r. przystępujemy do drugiej tury tej akcji, licząc również na zaangażowanie naszych uczniów.

Dziękujemy wszystkim za każdy ofiarowany grosz, bo „każdy gest nawet najdrobniejszy... zmienia świat, czyjs świat”.

Maria Korbus.



REKONSTRUKCJA – HISTORIA EKSPERYMENTALNA

Grupa artystyczna REKONSTRUKTO – 8 listopada 2017 r. przedstawiła społeczności szkolnej program „Staropolski Sarmatyzm i Epoka Szlachecka”. Prezentacja zwyczajów szlacheckich miała miejsce na sali gimnastycznej Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Krzczonowie dla dwóch grup wiekowych naszych uczniów. Przedstawienie był kontynuacją ubiegłorocznego programu – zwyczajów rycerskie. W spotkaniu wzięła udział większość uczniów Szkoły Podstawowej i Gimnazjum w Krzczonowie. W programie znalazła się prezentacja obyczajów epoki szlacheckiej, a w szczególności przedstawienie stroju sarmaty i prezentacja uzbrojenia i metod walki – pojedynki na szable i rapier, zbroja husarska. Animatorzy przedstawili bogatą kolekcję broni i rekwizytów, a także udzielili kilku chłopcom krótkiej lekcji szermierki. By każdy uczestnik mógł jak najwięcej wynieść ze spotkania, istniała możliwość osobistego zapoznania się z rekwizytami i strojem.

Aktorzy w sposób zabawny i ciekawy prowadzili dialog z uczniami, często używając sformułowań wywodzących się z epoki sarmackiej. Za rok, z okazji 100-lecia Odzyskania Niepodległości ma odbyć się spotkanie z grupą REKONSTRUKTO i jej nowym programem o Legionach Polskich.

Anna Kamińska



PROJEKT „PRZEDSZKOLAK – MAŁY KONSTRUKTOR”

Nasze przedszkole wspólnie ze Stowarzyszeniem Rozwoju Gminy Krzczonów przystąpiło do konkursu grantowego „Na dobry początek!” z projektem edukacyjnym „Przedszkolak – mały konstruktor”, którego organizatorem jest Fundacja BGK im. J. K. Steczkowskiego. Wraz z końcem listopada dostaliśmy wspaniałą wiadomość nasz projekt po pozytywnej ocenie formalnej i merytorycznej został przyjęty do realizacji i będzie w całości finansowany przez Fundację BGK. Już od stycznia będziemy mogli rozpocząć działania, których adresatami są dzieci w wieku 2–9 lat i ich rodzice, mieszkający na terenach wiejskich i w społecznościach lokalnych do 20 tys. mieszkańców. Celem projektu jest:

- 1) wyrównywanie szans edukacyjnych dzieci,
- 2) wspieranie społeczności lokalnych w tworzeniu inspirującego otoczenia dla rozwoju dzieci,
- 3) zachęcenie osób pracujących z dziećmi

do sięgania po nowatorskie metody pracy z dziećmi w wieku przedszkolnym i wczesnoszkolnym, sprzyjające interakcjom między dziećmi, rozwijające kompetencje takie jak umiejętność komunikacji i współpracy w grupie, kreatywność, empatia i odpowiedzialność oraz sprzyjające aktywności ruchowej.

Zgodnie z warunkami konkursowymi dofinansowanie może być przeznaczane na:

- 1) przygotowanie i prowadzenie zajęć i warsztatów dla dzieci w wieku 2–9 lat;
- 2) zakup pomocy dydaktycznych;
- 3) zakup sprzętu/wyposażenia związanego z prowadzonym projektem;
- 4) porady specjalistyczne.

W ramach projektu nasze dzieci będą mogły uczestniczyć od stycznia do czerwca w zajęciach „Mały konstruktor”, warsztatach z robotyki, zorganizujemy wyjście na wystawę modelarską, zakupimy materiały edukacyjne i pomoce dydaktyczne takie jak: słomki



konstrukcyjne, klocki waflowe, skręcane, modułki, sześciiany, gąsienice, magnetyczne, przyssawki, klocki – kostki, cegły junior, zestawy super konstruktor, klocki, sześciiany i zestawy „Tworzymy zwierzęta” dla naszych maluchów, multiklocki i łączniki a także krążki do siedzenia wraz z pojemnikami.

Partnerami naszych działań są: Zespół Szkolno-Przedszkolny w Krzczonowie, Regionalny Ośrodek Kultury i Sportu w Krzczonowie i redakcja Gościńca Krzczonowskiego, którym bardzo serdecznie dziękujemy za współpracę.

Kinga Krawczyk

AKTUALNOŚCI GMINNE

ANDRZEJKI 2017

Zgodnie z wielowiekową tradycją 21 listopada 2017r. w Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Krzczonowie odbyła się zabawa andrzejkowa, której oprawą zajęli się Samorząd Uczniowski Szkoły Podstawowej pod kierownictwem opiekunów – p. Tomasza Romanaka i p. Anny Piaseckiej. Oprócz tradycyjnej dyskoteki uczniowie mieli okazję spróbować swych sił w konkursie kulinarnym i przygotowali wiele smacznych potraw z dynią w roli głównej. Komisja konkursowa oceniła walory estetyczne i smakowe oraz wyłoniła zwycięzców. Oto i oni:

I miejsce – Ilona Woźnica z kl. IV a za „Brownie serowo-dyniowe”,



II miejsce ex aequo – Michał Pawlak (IV a) za „Torcik z dynią” oraz Jakub Antczak (IV a) za „Muffiny dyniowe”,

III miejsce (również ex aequo) – Kamil Żmudziak (IV a) za „Dyniowiec” i Patrycja Bobel (IV a) za „Ciasto z kremem dyniowym”.

Laureaci otrzymali dyplomy oraz wspiane książki kulinarne dla małych mistrzów kuchni. Ich wypieki mogli degustować wszyscy chętni, a tych nie brakowało.

Na tym nie koniec atrakcji... Ok. godz. 16.00 p. Łukasz Surma – nasz nowy nauczyciel chemii – rozpoczął niezwykle pokaz pt. „Światło i kolor” i niech się schowają przy tym iluminacje w wielkich miastach. Uczniowie oczu nie mogli oderwać od snopów kolorowych iskier i efektów specjalnych rodem z najlepszych filmów Hollywood.

Kiedy tylko ochłonęliśmy po wrażeniach z pokazu, p. Katarzyna Leszek-Szacoń ustawiła młodzież z klas starszych, a następnie młodszych, do bardzo ciekawego tańca – belgijski. Po raz pierwszy uczniowie gimnazjum zaprezentowali ją w ubiegłym roku z okazji obchodów Dnia Europejskiego. Niezwykle przypadł on wszystkim do gustu ze względu na prosty układ i skoczną muzykę.



Bawiliby się dość długo, gdyby nie tradycyjne wróżby, które czekały już na nich w stolówce – przygotowane głównie przez uczennice klas VI a i V a. Nie tylko dziewczęta były zainteresowane przyszłością maturalną, wielu chłopców również dało się wciągnąć w zabawę.

Do godz. 19.00 trwała ta niezapomniana impreza i zapewne trwałaby znacznie dłużej, gdyby nie odwozy... Tu – w imieniu Zarządu SU chciałabym złożyć podziękowania naszemu absolwentowi – Patrykowi Boczkowi, który ponownie świetnie się sprawdził w roli DJ-a.

Anna Piasecka

MIKOŁAJKI 2017

*6 grudnia – jak dobrze wiecie,
Święty Mikołaj chodzi po świecie.
Dźwiga swój worek niezmiernie
i każda osoba prezent dostanie!*

6 grudnia w naszej szkole można było spotkać Mikołaja z pomocnikami – uroczymi Elfami. Święty Mikołaj obdarował słodkościami grzeczne dzieci, wszystkich nauczycieli oraz pracowników szkoły. Mikołaja zaprosiły do szkoły opiekunki Samorządu Uczniowskiego Gimnazjum Maria Korbus i Monika Winiarczyk.

Ale to nie koniec atrakcji w tym dniu, ponieważ do naszych wyjątkowo grzecznych uczniów przybyła, z wizytą i workiem pełnym słodyczy, Wójt Gminy Krzczonów Katarzyna Bryda.

Wszystkie dzieci dziękowały Mikołajowi i pani Wójt za miłą niespodziankę i obiecały, że przez cały rok będą grzeczne, nie będą sprawiały kłopotów swoim rodzicom i zawsze będą słuchały nauczycieli.

– „To był fajny dzień...” – „Długo będę go pamiętać...” – „Lubię Mikołajki...” – to słowa dzieci wspominających 6 grudnia w naszej szkole. A co najważniejsze – Mikołajki rozpoczynają czas oczekiwania na najmiłsze święta w roku, czas choinki, prezentów, kołеды i śniegu oraz czasu spędzonego w gronie najbliższych, z rodziną wokół wigilijnego stołu. A więc wszyscy czekamy już teraz na upragnione Święta Bożego Narodzenia i do następnego roku, drogi Mikołaju!!!

Maria Korbus,
Monika Winiarczyk,
Renata Radwan



IV KONGRES SOŁTYSÓW

W dniu 9 grudnia 2017 roku odbył się IV Kongres sołtysów organizowany przez Sekretariat Regionalny Krajowej Sieci Obszarów Wiejskich Województwa Lubelskiego. Uroczystego otwarcia dokonał Sławomir Sosnowski Marszałek Województwa Lubelskiego. Salę wypełniło kilkuset sołtysów z terenu województwa. W spotkaniu wzięli udział także, Pan Krzysztof Hetman Poseł do Parlamentu Europejskiego, Jan Łopata Poseł na Sejm RP, Pani Barbara Czachura Zastępca Prezesa Krajowego Stowarzyszenia Sołtysów. Podczas Kongresu przeprowadzono konferencję na temat aktualnych problemów

wsi. Nie zabrakło także tematów związanych z funduszem sołeckim i najciekawszymi inicjatywami z nim związanymi, informacji o wsparciu z funduszy Unii Europejskiej. Szczegółowo omówiono formy wsparcia z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich, stanowiące szansę na zmiany w przestrzeni publicznej lubelskich wsi, działaniach Ochotniczych Straży Pożarnych jako instytucji pomocniczych w sołectwach. Miłym akcentem Kongresu były występy zespołów artystycznych: „Krzemień”, „Świerszczowianki” i „Blinowianki”, odnoszących sukcesy na krajowych i międzynarodowych przeglądach kapel

ludowych. Kongres cieszył się bardzo dużym powodzeniem, licznie zgromadzeni sołtysi mogli uczestniczyć w degustacji produktów regionalnych i tradycyjnych. W trakcie Kongresu przeprowadzono konkursy kulinarne na najlepsze ciasto tradycyjne oraz najlepszą potrawę wigilijną. Osoby biorące udział w konkursach otrzymały atrakcyjne nagrody finansowe. Wśród wielu spostrzeżeń i wniosków sołtysi województwa lubelskiego wspólnie z parlamentarzystami podjęli niezwykle cenną inicjatywę obywatelską dotyczącą projektu ustawy regulującej kwestie uposażenia sołtysów.

Redakcja



SPOTKANIE Z GÓRNIKIEM

W dniu 07.12.2017 r. w Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Krzczonowie odbyło się spotkanie uczniów klas I-III Szkoły Podstawowej oraz uczniów z Filii w Koszarzewie z emerytowanym pracownikiem Kopalni „Bogdanka” panem Zdzisławem Cichoszem. Pan Zdzisław ubrany był w piękny, galowy mundur, na jego czapce, która poprawnie nazywa się czapka lśniąca czarny pióropuszczyk. Dzieci dowiedziały się do czego służą poszczególne części prezentowanego ubioru roboczego. Nasz gość opowiedział jak niebezpieczną pracę wykonują górnicy w kopalni, ponadto opowiedział jak powstał wielki skarb, jakim jest węgiel. Dużo radości przyniosło uczniom

ubieranie czapki z pióropuszcem. Podczas spotkania dzieci miały możliwość zadawania pytań i zostały poczęstowane cukierkami z okazji mikołajek.

Spotkanie to przybliżyło nam wszystkim trud górniczej pracy, ich poświęcenie dla nas wszystkich, kiedy zjeżdżają do kopalni. Dzięki takim spotkaniom dzieci nie tylko pogłębiają wiedzę, ale też uczą się dziękować za pracę górnikom i nie tylko.

Na zakończenie uczniowie wraz z wychowawczyniami podziękowali za przybycie, wręczyli drobny upominek i zrobili pamiątkowe zdjęcie.

Redakcja



I HISTORIA GMINY KRZCZONÓW, OSÓB I MIEJSCOWOŚCI

WSPOMNIENIA 1939–1945 CD.

Poniżej prezentujemy kolejny odcinek wspomnień Eugeniusza Dadeja.

PAMIĘTNIK (wspomnienia 1939–1945)

Obóz nasz był w lesie, baraki drewniane, piętro-
we, kuchnia na drzewo; prawdopodobnie budowane
przez Polaków; a później mieli przebywać umyślowo
chorzy. Na środku bloków było takie coś, jak u nas
w Saskim Ogrodzie, amfiteatr i ustępy drewniane.
Spanie na deskach, tynków żadnych, za to robactwa
na ścianach do syta. Ponieważ był to już początek
października, robiło się zimniej, trzeba było ogrze-
wać, las blisko; ale za druty nie wypuszczali; więc
w czasie pobytu czterech tygodni zniknął amfiteatr
i ustępy. Teraz co do wyżywienia – była kuchnia, ku-
charze Polacy, ale za mało, żeby wydać posiłki
o jednej porze; czasem obiad wyszedł o 12-tej,
a czasem o 24-tej. Kiedy kucharze zdążyli ugotować,
a bitka z jednym konikiem rozwieść – jak się znalazł
liść kapusty, to znaczy był kapuśniak, a jak trochę
krup jęczmiennych to był krupnik, oczywiście olejem
kraszony; chleb razowy. Do rozwożenia obiadów
używali beczki blaszane (zwykła blacha), wąskie
a wysokie. Byli repeciarze; czekali na wydanie obiadu
i rzucali się na daną beczkę, żeby coś jeszcze skorzy-
stać; gdy pierwszy się nachylił, i widzę jak beczka
podnosi się do góry, głowa na dole, nogi w górze; to
był widok i śmiechu i płaczu warte. Oficerów tydzień
wcześniej zabrali, później nas szykowali do wyjazdu;
kuchnię przejęli kucharze sowieccy i zaraz nastąpiła
poprawa w wyżywieniu. Była raz i łaźnia, obsługiwa-
na przez niewiasty; pierwsza czynność rozebrać się,
następnie pobrać mydło, co pierwszy raz widziałem,
następnie w naczynie (skopek) nabrać wody, umyć
się, a następnie podejść z koszulą do prasowania, to
znaczy odswadzania. Powrotna podróż już nie pie-
szo, ale berlinkami, następnie do wagonów towaro-
wych z eskortą, a chyba z bronią krótką, w elegan-
kich butach i krótkich kozuszkach. Byliśmy
traktowani trochę luzniej, z większą swobodą w dro-
dze powrotnej, która trwała też siedem dni. Dostali-
śmy dwa obiady w stołówkach, na gorąco; wojsko-
wa obsługa. Listopadowe święto (7 listopada)
obchodzili bardzo uroczystie, trwało trzy dni; wolno
było się upić nawet; poza tym taniec, śpiewy, a więc
z tego tytułu musieliśmy Moskwę ominąć; pojechali-
śmy górną częścią, i tak przez Baranowicze dojecha-
liśmy do Brześcia – to był już 11 listopad 1939 r. Na
moście Brześć – Małaszewicze sowieci przekazali
nas Niemcom; zaraz pojawiła się niewiasta, po pol-
sku oznajmiła, żeby nie uciekać na własną rękę, tylko
czekać na transport, ponieważ w Małaszewiczach
jest to obóz przejściowy, a później odwieziemy was
do Legionowa koło Warszawy; tam zostaniemy wy-
kapani, odswadzawieni i wszyscy dostaniemy prze-
pustki i swobodnie odjedziecie do domu. Obóz był
otoczony drutami, ale również były ambony, a w nich
wojsko niemieckie. Tak spędziliśmy sześć dni czeka-
jąc na transport. Pod obóz każdego dnia przychodziły
tylko niewiasty, jedne dla ciekawości, inne przynosiły
pożywienie. Raz miała niewiasta bochenek chleba
i trochę boczką, za pieniądze nie chciała sprzedać,
ale wymienić na sól bardzo chętnie, więc ją miałem
sól w woreczku, bo wracając do Polski, na jednej ze
stacji, podczas postoju, zobaczyłem dwa duże kop-
ce; dla ciekawości poszedłem zobaczyć co to za
góry. Okazało się, że jeden kopiec to żyto chlebowe,
a drugi to sól, pod gołym niebem. Więc mimo woli
ulepiłem i nabrałem tej soli i nabrałem tej soli ile mi
się mieściło w obie ręce i wysypałem do woreczka;
więc poprosiłem tę niewiastę aby chwilę zaczęła,

polecałem do plecaka, wziąłem sól i nastąpiła wy-
miana. Rzeczywiście chleb był upieczony bez soli,
a Kordulski ukradł z piwnicy kartofli i na ognisku ugo-
towaliśmy obiad. To też ze wspanialszych obiadów
na okres od 17 września do 15 listopada 1939. Po
sześciu dniach z soboty na niedzielę, przy deszczo-
wej pogodzie i o zmierzchu, załadowali nas do wago-
nów towarowych; przeważnie po 80 szt. do jednego
wagonu. Mieliliśmy właśnie jechać do Legionowa,
rano w niedzielę jesteśmy w Warszawie; a kolejarze
mówią, – „wagony zaplombowane, jedźcie do Nie-
miec”. Jeśli się odczuwa jakiś żal, to może w tej
chwili był największy, bo po tak dalekiej podróży, już
się jest blisko domu, a tu tymczasem jedzie się
w dalszą tułaczkę, coraz dalej od domu. Kiedy zna-
łem się już na terenach Niemiec, żal minął, bo po-
myślałem sobie; zwiedziłem Rosję i jej życie w ko-
munizmie, to niech zobaczą i Niemcy, a przecież
dużo się mówiło o życiu, organizacji i poziomie życia.
Po minięciu Berlina, na pewnej stacji, postój pociągu
trwał osiem minut, w tym czasie drzwi wagonu
otwierają się i widzimy stolik na kółkach, i po polsku
pyta, ilu was jest(?) – „osiemdziesiąt dwóch” –
odliczyli kanapki i osiemdziesiąt dwie kawy, białe,
gorące w szklankach plastikowych, następnie drzwi
się zamykają i pociąg rusza w dalszą drogę. Docelo-
wa stacja Bawaria Nirurberg. Obóz urządzili nam na-
miotowy na słomie, po dwa koce; ale to już listopad,
deszcz, i deszcz ze śniegiem i mróz osiem stopni;
mimo wszystko trzeba było wstawać, rozbierać się
z koszuli i robić polowanie na wszy, a było ich co
niemiara; a później pod kran zimnej wody, umyć się
i znów w słomę. Żadnych apeli nie było, kolega za
kolegę mógł pobrać obiad, a trzeba przyznać, że wy-
żywienie było dobre, to znaczy jednodaniowe. Jedne-
go dnia dwie zupy i jedna kawa, to na drugi dzień
dwie kawy i jedna zupa, naczynia czyste i punktual-
nie. Tak upłynęło trzy tygodnie, bo gwiazdka już była
w innych koszarach. Zaraz na początku w Bawarii
przeprowadzili rewizję, spisali dokumentację, miej-
sce zamieszkania, zawód wyuczony, stopień wojsko-
wy, i tu nas podzielili na Polskę A i B, to znaczy za-
chodnią i wschodnią. Nas z Polski B wywieźli do
Westwalii „Hemer” (lub „Herser”). Budynek duży,
umieścili nas na poddaszu, na słomie, ale o tyle do-
brze, że ciepło, centralnie ogrzewane. Wyżywienie
gorsze, nawet odczuwało się głód, ale śpijąc kół-
ką, trochę ze łzami w oczach, tym bardziej, że bez
żadnych z domu wiadomości. Każdy z nas otrzymał
z „dekurty (kartonik?)”; na śniadanie była jedna pie-
czątką upowazniająca – pobrać kawę; na drugiej
teksturce dwie pieczątki, upowazniającej pobranie
obiadu. Zaraz znaleźli się cwaniacy, co podrobili pie-
czątki obiadowe i przybijali na teksturce śniadaniowej;
po kawę mało amatorów, a obiadów brakowało. Dla
nas, kolegów, wykonał pieczątkę kol. Mielnik z Czer-
niejowa. Gdy się Niemcy zorientowali, zaraz zlikwid-
owali tą formę. Przed wyjazdem na roboty była łaźnia,
a garderoba szła do odswadzawienia. Następnie wydali
nam specjalne blankiety do napisania listu. Pierwsze
jakie wysłaliśmy do Polski były krótkie; o tym że byli-
śmy w rosyjskiej niewoli nie było żadnej wzmianki;
żyć i jestem w niewoli niemieckiej, że mną jest Kor-
dulski z Piotrkowa i Mielnik z Czerniejowa, proszę
powiadomić rodziny kolegów, i adres stalagu. Pier-
wszy list otrzymałem w marcu 1940 r. Mniej więcej
osiem miesięcy upłynęło bez wiadomości z domem;
ten list przyniósł mi ogromną radość, że wszyscy
żyją, a jeszcze przyjemniej było czytać, że siostra
Stefa wyszła za mąż za Siewierskiego Jana. Przyno-
miwały mi się chwile jak przyjeżdżał na zabawy
z Nieświeża. Po wykapaniu i odswadzawieniu gardero-
by wydali nam bieliznę na zmianę, uzupełnienie bra-

kujących rzeczy. Kordulskiego i mnie zabrał wach-
man na placówkę na roboty do gospodarza.
Marzeniem naszym było, żeby parować kartofle dla
świń, to by zaspokoilo głód; marzenie było zbytecz-
ne, bo wyżywienie u gospodarza było dobre. Kwateria
była zbiorowa, przeciętnie około dwudziestu jeńców
i dwóch wachmanów, którzy rano rozprowadzali po
gospodarzach, a po pracy zbierali na kwaterę. Na
kwaterze, po dołączeniu do kolegów, pierwsze pyta-
nie wachmana: czy mamy wszy? – odpowiadaliśmy,
że mamy pomimo łaźni, może z ciała(?) wychodziły;
wachman zaraz nas izolował osobno od kolegów,
kolacja i osobne spanie. Na drugi dzień otrzymaliśmy
kanapki na drogę i wyjazd; ale gdzie(?), co z nami
zrobią(?). Ponieważ do pociągu było daleko, zapro-
wadził nas do piekarni; razem z pieczywem pojecha-
liśmy na dworzec kolejowy, od piekarza dostaliśmy
po bochenku chleba. Zanim dojechalśmy do dworca
potrafilśmy skosztować. Okazało się, że jeszcze
raz wykąpali nas, garderobę odswadzawili, i z powro-
tem na miejsce przeznaczenia. Pamiętam, że w dro-
dze powrotnej wachman zapytał, czy mamy jeszcze
coś do jedzenia, mówimy że nie, a chleb już dawno
zjedzony; aż za głowę się chwycił; i rzeczywiście
później sami doszliśmy do wniosku, że moglibyśmy
się rozchorować. We wsi pozostali tylko starzy ludzie
i niewiasty. Ja trafiłem do gospodyni; gospodarstwo
średniej wielkości, dwa konie grube, cztery krowy
i kilka świń; oczywiście kartofle były parowane – ale
niekoniecznie po kryjomu zjadać – wyżywienie było
dobre. Na praktyce był młody chłopak, trochę zezo-
wały, ale szybko nawiązałem rozmowę; bo od piątej
klasy podstawówki był wprowadzony język niemiec-
ki. Pamiętam, kiedy po młóccie, worek pszenicy, któ-
ry ważył tylko 40 kg, wziąłem na plecy i z powrotem
postawiłem; nogi nie wytrzymały tego ciężaru;
a w domu 130 kg brałem na plecy – i głód i niedosta-
tek zniszczył organizm. Raz w niedzielę wieczorem
wachmani zaprowadzili nas do kościoła; msza po
łaćnieniu, a spowiedź i rachunek sumienia po niemiec-
ku, ogólne rozgrzeszenie i komunika święta. Gospody-
ni wysłała nas po węgiel do składu. Konie nie miały
lejcy, gospodarz szedł pieszo przed koniami; na tyl-
nych kołach był hamulec, tak zwana „bremza”.
W tamtej okolicy był rejon hodowców owiec i pamię-
tam jeden moment: było ich tylko dwóch; owczarz
i pies, i duże stado owiec – dyscyplina jak w wojsku
– maszerowały tylko pół jezdnią, owczarz w przedzie,
a pies utrzymywał cały porządek. W tej to właśnie
osadzie było piwo; owczarz dał jakiś sygnał, pies za-
szczekał, i wszystko stanęło jak na komendę; po
wypiciu piwa poszli dalej. Przechodząc przez skrzy-
żowanie, zatrąbił samochód; więc szybko podsko-
czył pies, zrobił przejazd, rozdzielając owce – pies
wyszkolony to wspaniała rzecz. W marcu 1940 roku
ściągnęli nas wszystkich do obozu, wykąpali, uzupeł-
nili sorty, bieliznę na zmianę, po trzy zastrzyki
w pierś, i znów do roboty – ale już w inne miejsce.
Wachman w drodze zapytał o zawód, dla żartów od-
powiedziałem – że ogrodnik; i rzeczywiście dobrze
zrobiłem – zostałem przydzielony do ogrodnika małe-
go kalibru. Gospodarstwo małe, dwie krowy, jeden
konik; jednocześnie mieli sklep z nasionami. Trudnił
się wiercami dla zmarłych, porządkował groby na
cmentarzu na zlecenie; ja odwoziłem te wieńce –
z bilecikami, od kogo. W pogrzebie brali udział tylko
zaproszeni ludzie. CDN...

Eugeniusz Dadej (1915–1997)
(wg brudnopisu opracował Marian Dadej
Gdynia, luty 2015)

KATYŃCZYK Z KRZCZONOWA



Młody Józef Żagiel – seminarzysta

Porucznik Józef Żagiel był jedynym oficerem Wojska Polskiego, uczestnikiem wojny wrześniowej 1939 roku, wywodzącym się z Krzczonowa jeńcem radzieckim, który podzielił los ofiar zbrodni katyńskiej. W Krzczonowie to postać właściwie nieznana, jako że krótkie życie zawodowe związał z miejscowością Hanna nad Bugiem, gdzie pracował jako nauczyciel.

Urodził się Józef Żagiel 12 lipca 1910 roku w Krzczonowie, jako drugi syn Franciszka i Józefy Żagliów (pierwszym synem był o dwa lata starszy Jan, mój ojciec). W Krzczonowie ukończył szkołę powszechną. Musiał być z pewnością wychowankiem Mikołaja Siemiona, który w nim zaszczepił patriotyzm i zamiłowanie do wojska.

Józef był zdolnym uczniem, rodzice uznali, że nie powinien zakończyć edukacji na podstawówce – oddali go do Seminarium Nauczycielskiego w Szczepleszynie. Na tyle sobie mogli pozwolić, będąc ludźmi niezamożnymi. Po ukończeniu nauki w roku 1930 – został Józef Żagiel nauczycielem w Szkole Podstawowej w Hołesławicach, w okolicach Białej Podlaskiej, a po roku – kierownikiem szkoły w Hannie. Tam ożenił się z nauczycielką Janiną Hardejewiczówną, równolatką, pochodzącą aż z Homla. Oboje pracowali, byli też – jak większość międzywojennych nauczycieli – liderami działalności społecznej i kulturalnej. Jednocześnie Józef Żagiel, jak przystało na nauczyciela II RP, wychowanego na patriotę, brał udział w przeskoleniu wojskowym – najpierw w kursie Baonu Podchorążych Rezerwy Piechoty nr 7 w Śremie. W 1935 roku otrzymał stopień podporucznika rezerwy. Najpierw przydzielony został do 7 Pułku Piechoty Legionów w Chełmie, potem do 34 pp w Białej Podlaskiej, wchodzącego w skład 9 Dywizji Piechoty w Siedlcach. Nie wrócił z wojny...

W macierzystych pułkach młody podporucznik odbywał ćwiczenia jako dowódca plutonu. Zajmowało mu to niemal w pełni wszystkie wakacje, toteż niemiernie rzadko mógł odwiedzać rodzinny Krzczonów. Zachowało się kilka zdjęć z tych ćwiczeń. Po wybuchu wojny we wrześniu 1939 roku został podporucznik Józef Żagiel zmobilizowany i wziął udział w wojnie wrześniowej. Nie są mi znane jego wojenne losy. Najpewniej nie był zmobilizowany w pierwszym rzucie, a więc wiosną i wraz z własną dywizją wysłany na Pomorze. Tam 9 Dywizja Piechoty, wchodząca w skład Armii „Pomorze” mocno się wykrawiała w walkach w Borach Tucholskich, a potem w bitwie nad Bzurą (zwanej też bitwą pod Kutnem) i w czasie przybijania się do walczącej Warszawy. Wszystko wskazuje na to, że młody podporucznik został zmobilizowany dopiero pod koniec sierpnia lub na początku września i wraz z batalionem marszowym swego pułku uczestniczył w obronie twierdzy Brześć,

a po wyjściu z twierdzy części wojska... No właśnie: albo znalazł się w Samodzielnej Grupie Operacyjnej „Polesie”, dowodzonej przez generała Franciszka Kleeberga i zakończył boje pod Kockiem w początkach października, albo wyszedł z Brześcia z grupą płk Alojzego Horaka i zakończył wojenną odyseję w Lasach Janowskich też w początkach października. Słuch o nim zaginął.

Pamiętam, że w domu mówiło się, że stryj Józef zginął w Katyniu. Pod koniec 1939 i na początku 1940 roku przysłał do rodziców jakieś kartki z obozu NKWD w Związku Radzieckim. Korespondencja szybko się jednak urwała. W 1943 roku Niemcy odkryli masowe groby polskich oficerów w Katyniu, o zbrodni pisała prasa okupacyjna, zrobiło się o niej głośno. Badający groby Niemcy ustalili większość nazwisk zamordowanych w Katyniu oficerów – publikowali je w „gadzinówkach”. Nazwiska stryja wprawdzie nie podano, ale moi dziadkowie wywnioskowali, że stryj Józef musiał podzielić los swych kolegów – oficerów. Po wojnie już raczej nie mówiło się głośno o zbrodni katyńskiej jako „dziale” NKWD; sam w szkole zostałem skatowany przez jednego z nauczycieli za wspomnienie w czasie lekcji o stryju katyńczyku.

Więcej światła na temat śmierci Józefa Żagla rzuciły dokumenty katyńskie, przekazane przez władze radzieckie władzom polskim w początkach lat czterdziestych. Opublikował je m.in. Jędrzej Tuchołski w swej pomnikowej książce „Mord w Katyniu”. Wynika z nich, że Józef Żagiel przebywał w obozie jenieckim w Starobielsku i „wybył” z niego wiosną 1940 roku, to znaczy wywieziony został na stracenie – najpewniej do Charkowa. I w okolicy tego miasta zapewne go pochowano w bezimiennnej, zbiorowej mogile. Być może w Miednoje, ale pewnością nie ma.

Pamięć w Hannie

Stryja Józefa nigdy nie poznałem, urodziłem się wszak blisko 10 lat po jego śmierci. Zawsze mnie jednak ciekawiły jego powikłane, tragiczne losy, zwłaszcza że jestem jego najbliższym żyjącym krewnym, noszącym to samo nazwisko. W Krzczonowie mieszka jeszcze Teresa Robak, córka młodszej siostry Józefa - Marii. Nie poznałem też jego żony, która przeżyła wojnę i po wyzwoleniu pracowała jako nauczycielka w Siedlcach. Z tego co wiem, nie utrzymywała kontaktów z teściami, choć przyczyn tego stanu nie znam.

W 1995 roku, korzystając letniego urlopu, pojechałem do Hanny – miejsca pracy stryja Józefa. Kręciłem się po miejscowości, nie bardzo wiedząc od czego zacząć poszukiwania. Jakież było moje zdziwienie, że niemal każdy z napotkanych mieszkańców, którym się przedstawiłem z nazwiska, kojarzył je z przedwojennym kierownikiem szkoły. Starsi, bo ich kiedyś uczył, młodszy, bo rodzice bądź teściowie opowiadali o tym nauczycielu. A przecież upłynęło od tamtej pory ponad 55 lat. Wspominali go bardzo ciepło, serdecznie. Trochę tej serdeczności przelewali na bratanka, zapraszając mnie do domów, ugaszczając.

Znalazłem dom, w którym stryjostwo mieszkało. Wyglądał tak samo jak na zachowanych starych zdjęciach, jakie stryjostwo robiło sobie przed domem. Spotkałem też jego uczniów i przyjaciół: Piotra Ignatiuka i Tadeusza Chudycza. Gdy dowiedzieli się, że jestem bratankiem Józefa Żagla, starali się dawną przyjaźń przelać na mnie. Zaprzyjaźniłem się zwłaszcza z Piotrem Ignatiukiem, z którym utrzymywałem kontakt do jego śmierci. Obaj panowie odmalowali mi sylwetkę stryja, który był motorem postępu w Hannie i dobrym duchem miejscowości. Współor-



Podporucznik Józef Żagiel (na koniu z prawej) podczas ćwiczeń wojskowych

ganizował Ochotniczą Straż Pożarną, wykorzystując tu doświadczenia swego dziadka Mateusza Żagla i ojca – założycieli straży w Krzczonowie. Był współorganizatorem wiejskiej spółdzielczości rolniczej i Związku Młodzieży Wiejskiej, organizatorem życia sportowego i wycieczek. Oboje z żoną prowadzili szkolny teatr.

Jednym z najważniejszych dokonań stryja była zorganizowanie budowy pięknej, murowanej szkoły w Hannie. Istnieje ona i dobrze służy do dziś, rozbudowana i zmodernizowana.

Stryjowi przyjaciele opowiedzieli mi, w jaki sposób dostał się on w ręce NKWD. Otóż po zakończeniu walk wrześniowych wrócił do Hanny, wraz z kolegą w randze kapitana, który wkrótce gdzieś wyjechał. Szybki wyjazd przyjaciele doradzali też Józefowi Żaglowi; ogniwo NKWD znajdowało się w pobliskich Sławatyczach. Wylapywało polskich żołnierzy, zwłaszcza oficerów. Mógł go ktoś wydać, donieść do Rosjan; nie wszyscy mieszkańcy okolicy traktowali ich nieprzychylnie. Społeczność nadbużańskich wiosek była podzielona; niedobrze nastawiona do polskich władz byli wyznawcy prawosławia. I trudno się im dziwić, jeszcze rok wcześniej byli szykanowani przez władze, które zburzyły większość nadbużańskich cerkwi, a broniących je chłopów, zamykały do więzień.

Stryj był przekonany, że nikt go nie wyda. Jakże się zawiódł! Wydał go dwaj jego byli uczniowie. Wiejska starszyzna zwracała się potem do enkawudowskiego komendanta z prośbą o zwolnienie nauczyciela z niewoli, bo to taki porządny, szanowany człowiek. Niestety, nie zostali wysłuchani.

Ignatiuk i Chudycz bardzo się zasmucili, dowiedziawszy się jaki los spotkał ich przyjaciela Józefa Żagla.

Po stryju w domu dziadków została ledwie garstka pamiątek. Kilka książek, kilkanaście fotografii. I pamięć, niczym rana, która się nie chce zagoić do dziś. W kraju i w rodzinie każdego z katyńczyków. W 70 rocznicę zbrodni katyńskiej prezydent RP Lech Kaczyński własnym dekretem awansował każdego z zamordowanych przez NKWD oficerów o jeden stopień – można więc mówić o poruczniku Józefie Żaglu.

Stefan Żagiel



Józef Żagiel (z lewej) z przyjacielem Pawłem Pierścińskim z Krzczonowa

I HISTORIA GMINY KRZCZONÓW, OSÓB I MIEJSCOWOŚCI

POWSTAŃCY LISTOPADOWI I STYCZNIOWI Z REGIONU KRZCZONOWSKIEGO

Powstanie listopadowe trwało od 29 listopada 1831 r. do października 1831 r. Było to powstanie straconych szans, bo tylko wtedy Polacy dysponowali regularną armią. Błędne decyzje dyktatorów powstania, wstrzymywanie działań ofensywnych i dążenie do układów z carem, były jedną z przyczyn upadku powstania listopadowego. Powstania nie poparły warstwy nieszlacheckie w tym chłopci pańszczyźniani, którzy przyjęli postawę bierną. Państwa zachodniej Europy takie jak: Wielka Brytania i Francja nie udzieliły Polakom żadnej pomocy. Składały jedynie puste deklaracje i obietnice udzielenia pomocy, bez zamiaru ich realizacji. Po upadku powstania car w 1832 r. zniósł Konstytucję Królestwa Polskiego, zlikwidował Sejm i armię polską. Na powstańców i ich rodziny spadły represje: wyroki śmierci, długoletnie więzienia, ciężkie roboty, zsyłki na Sybir i konfiskaty majątków. Uczestnikami powstania listopadowego związanymi z tym regionem byli: mjr Henryk Umieniecki h. Junosza, ppłk Jan Rędzina h. Łada, gen. bryg. Zygmunt Stryjeński h. Tarnawa i nieznanymi z imienia i nazwiska kosynier z oddziału kpt Giedrojcia (?).

Mjr Henryk Umieniecki s. Adama i Tekli z d. Kraińska urodził się w 1800 r. w Krzczonowie (pomyłkowo wpisano Umieniec Henryk). Ojciec Adam Umieniecki był Posesorem Wsi Rządowej Krzczonowa, właścicielem Jastkowa, Suliszewa, później Kosarzewa. Od 1803 r. do 1822 r. był właścicielem pałacu (wybudowanego przez Ludwika Pocięcia hetmana wielkiego koronnego) w Lublinie przy ul. Królewskiej 17 i róg ul. Żmigród. Henryk Umieniecki mieszkał w Krzczonowie, Lublinie i następnie w Warszawie, gdzie służył w pułku Grenadierów Gwardii. Tam został ppor., następnie w 1831 r. porucznikiem, zaś później kpt adiutantem polowym gen. Henryka Milberga. Był uczestnikiem powstania listopadowego i został opisany w pamiętnikach uczestników powstania. Otrzymał awans na majora. Za zasługi w czasie powstania w dniu 21 września 1831 r. otrzymał Złoty Krzyż Orderu Virtuti Militari. Po otrzymaniu dymisji z wojska, w 1833 r. w kościele p.w. Św. Mikołaja w Hrubieszowie zawarł związek małżeński z Zofią Moniką Madan c. Jana i Aloizy z d. Ratyńska (1815–b.d.) (pomyłkowo wpisano Umiecki Henryk), urodzoną w Lublinie. Został dziedzicem wsi Kosarzew Górny w latach 1834–1842, a w latach 1843–1865 był dziedzicem Wierzbicy. W 1843 r. odziedziczył wieś Kuszaby. Dziedzicem Wierzbicy w latach 1865–1882 był jego syn Adam Umieniecki (1837–b.d.), w tym okresie Henryk Umieniecki mieszkał wraz z synem w Wierzbicy, aż do 1882r. kiedy to majątek został sprzedany Augustowi Iwańskiemu. Później zamieszkał w Gorzkowie, w majątku zięcia Władysława Błaszyńskiego (ok. 1826–1884) i swojej córki Jadwigi Błaszyńskiej z d. Umienieckiej (1836–1904), gdzie przebywał aż do śmierci. Henryk i Zofia Umienieccy mieli dzieci: Jadwigę (1836–1904) ur. w Kosarzewie górnym, Adama Aleksandra Jana Nepomucena (1836–b.d.) ur. w Kosarzewie Górnym, Ignacę Laurę Natalię (1842–1873) w Kosarzewie Górnym i Jana Nepomucena Kajetana (1844–b.d.) ur. w Wierzbicy. Mjr Henryk Umieniecki zmarł 16 stycznia 1883 r. w Gorzkowie w wieku 82 lat jako wdowiec. Pochowany został na cmentarzu parafialnym w Gorzkowie. Do dnia dzisiejszego zachował się tam jego nagrobek. Również na tym cmentarzu są pochowani: córka Jadwiga Błaszyńska z d. Umieniecka (1836–1904) zm. w Chmielu i zięć Władysław Błaszyński (ok. 1826–1884) zm. w Lublinie. Nieznane jest miejsce

zgonu i pochówku żony Henryka, Zofii Umienieckiej z d. Madan (1815–b.d.). na cmentarzu parafialnym w Krzczonowie zostali pochowani w grobie rodzinnym: ojciec Henryka, Adam Umieniecki (ok. 1755–1822) zm. w Krzczonowie w wieku 67 lat (brak tablicy na nagrobku – została wyrwana) i brat Julian Umieniecki (1797–1834). Matka Henryka, Tekla Umieniecka z d. Kraińska (ok. 1768–1852) zm. w Jastkowie w wieku 84 lat jako wdowa i została pochowana na starym cmentarzu parafialnym w Garbowie. Brak informacji czy istnieje tam nagrobek Tekli Umienieckiej i jej córki Zofii Dłużewskiej z Umienieckich (ok. 1800(5)–1849).

Płk Jan Paweł Rędzina s. Wojciecha i Małgorzaty z d. Dobrucka urodził się w 1790 r. w m. Milatycze w Galicji. W 1809 r. wstąpił do 6 pułku jazdy. W 1811 r. został ppor., a w 1814 r. kapitanem. Odbył kampanie w 1812 r. w Rosji i 1813 r. w Niemczech. W stopniu kpt pułku strzelców konnych gwardii był szefem sztabu dywizji. Za zasługi w latach 1815–1830 otrzymał Złoty Krzyż Orderu Virtuti Militari i Krzyż Legii Honorowej. Był uczestnikiem powstania listopadowego. W 1831r. uczestniczył w bitwie pod Grochowem w 2 dywizji jazdy pod dowództwem płk Andrzeja Ruttie, jako szef sztabu. Otrzymał awans na podpułkownika. Po upadku powstania, razem z armią główną pod dowództwem gen. Macieja Rybińskiego przekroczył granicę pruską i tam został internowany. W 1832 r. powrócił do Warszawy z częścią wojska pod dowództwem płk Franciszka Kosko, który był dowódcą jazdy. Płk Jan Rędzina był nadal szefem sztabu. Część żołnierzy wierzyła, że powstanie w Warszawie nowa armia polska. Niestety te marzenia się nie spełniły, bo car w 1832 r. zlikwidował armię polską. Jan Rędzina otrzymał dymisję z wojska i został rządcą Dóbr Włodawskich i Wołyńskich u hrabiego ordynata Zamojskiego. Zamieszkał we wsi Różanka (?) (Różana) pow. włodawski. Rodzice Jana już nie żyli. W 1833 r. w kościele p.w. Wniebowzięcia NMP w Krzczonowie zawarł związek małżeński z Brygidą Pelagią Umieniecką c. Adama i Tekli z d. Kraińska (1795–1850) ur. w Krzczonowie. Była ona rodzoną siostrą Henryka Umienieckiego. Ojciec Brygidy, Adam Umieniecki (ok. 1755–1822 już nie żył, bo zmarł w 1822 r. w Krzczonowie i tu był pochowany. Żyła tylko matka Tekla Umieniecka z d. Kraińska (1768–1852) była Prezesowa Rady Obywatelskiej w czasie powstania listopadowego, dziedziczka Jastkowa. W Krzczonowie mieszkał jeszcze wtedy szwagier Jana Rędziny, Julian Umieniecki (1797–1834) ur. w Krzczonowie. Zmarł on w 1834 r. jako kawaler i został pochowany w grobie rodzinnym na cmentarzu w Krzczonowie. Jan Rędzina i jego żona Brygida w 1845 r. mieszkali w Jastkowie, prawdopodobnie we dworze Tekli Umienieckiej. Jan i Brygida Rędziniowie nie mieli dzieci. Brygida Pelagia Rędzina z d. Umieniecka zmarła 30 marca 1850 r. w Woli Sławińskiej w wieku 55 lat i została pochowana prawdopodobnie na cmentarzu w Lublinie przy ul. Lipowej. Płk Jan Paweł Rędzina zmarł 4 lutego 1851 r. w Woli Sławińskiej w wieku 60 lat jako wdowiec i został prawdopodobnie pochowany na cmentarzu w Aleksandrowie w kwaterze wojskowej. Jan Rędzina pobierał wsparcie.

Gen. bryg. Zygmunt Karol Stryjeński s. Karola i Albertyny z d. Krebs urodził się 25 września 1784 r. w Brzostowskiej Małej k. Grodna w pow. grodzieńskim. Służbę wojskową rozpoczął w dn. 12 sierpnia 1800 r. w armii pruskiej jako podchorąży. Później w dn. 21

listopada 1802 r. awans na podporucznika. W 1807 r. przeszedł do armii Księstwa Warszawskiego. Dn. 25 grudnia 1807 r. został kapitanem 6 pułku ułanów. Walczył w kampanii 1806 r. przeciwko Francji. Dostał się do niewoli pod Lubeką. Brał udział w kampaniach 1809, 1812, 1813, i 1814 jako szef szwadronu. Awans na półkownika otrzymał dn. 5 kwietnia 1914 r. Już w dn. 31 marca 1819 r. był żonaty z kuzynką Reginą Teresą Stryjeńską c. Pawła i Karoliny z d. Suchodolska (1796–1872). Mieszkali wtedy w Łomży. W armii Królestwa Polskiego był szefem sztabu dywizji strzelców konnych. Jako płk szef sztabu dywizji w latach 1815–1830 otrzymał Złoty Krzyż Orderu Virtuti Militari i Krzyż Legii Honorowej. Otrzymał również wiele innych odznaczeń. Dn. 3 lutego 1831 r. otrzymał awans na generała brygady. Po wybuchu powstania listopadowego brał udział w wielu bitwach i potyczkach jako dowódca brygady i dowódca dywizji jazdy, w tym w dn. 25 lutego 1831 r. w bitwie pod Olszynką Grochowską. W lipcu 1831 r. prosił o dymisję z wojska, lecz nie została przyjęta. Oficjalną dymisję otrzymał dopiero w dniu 26 sierpnia 1833 r. Po otrzymaniu dymisji powrócił wraz z żoną na Lubelszczyznę. W 1833 r. zamieszkali w dobrach Stryjna należących do szwagra Piotra Stryjewskiego. Później zamieszkali w Sobieskiej Woli, która należała do żony Zygmunta, Reginy Stryjeńskiej i tam oboje wspólnie gospodarowali. Gen. bryg. Zygmunt Karol Stryjeński zmarł 9 lipca 1843 r. w Sobieskiej Woli w wieku 59 lat. Pochowany został na cmentarzu ewangelicko-augsburskim w Lublinie przy ul. Lipowej. Zygmunt i Regina Stryjeńscy nie mieli dzieci. Jego żona Regina była działaczką Lubelskiego Towarzystwa Dobroczyńności w Latach 1854–1856. Od 1867 r. mieszkała wraz z bratem Piotrem w Woli Gałęziowskiej. Regina Teresa Stryjeńska zmarła 2 października 1872 r. w Żabnie pow. krasnostawski mając 76 lat. Pochowana została w grobie męża na cmentarzu ewangelicko-augsburskim w Lublinie przy ul. Lipowej. Kosynier z oddziału kapitana Giedrojcia (?), nieznanymi z imienia i nazwiska, nieznaną datą i miejsce urodzenia. Ze względu na odniesione rany pozostawiony w Piotrkowie. Brak informacji o bitwie lub potyczce, w której uczestniczył. Zmarł 16 kwietnia 1831 r. w Piotrkowie. Miał ok. 30 lat. Pochowany na cmentarzu parafialnym w Krzczonowie w nieznanym miejscu. Nr aktu zgonu 101/1831 Krzczonów.

Powstanie styczniowe trwało od 22 stycznia 1863 r. do końca 1864 r. Był to drugi wielki zryw narodu polskiego, lecz i on skończył się klęską i represjami wobec uczestników powstania. Represje ze strony caratu były jeszcze bardziej dotkliwe dla Polaków, bo nastąpił okres bezwzględnej rusyfikacji. Zlikwidowano Bank Polski, zamykano szkoły (pozostawała ograniczona ilość), klasztory i konfiskowano zbiory kościelne. W 1875 r. zlikwidowano kościoły unickie, a ich wyznawców siłą nawracano na prawosławie. Językiem urzędowym był język rosyjski i w tym języku sporządzano dokumenty i uczono w szkołach. Metryki kościelne były pisane po rosyjsku i ze względu na niewyraźny charakter pisma, błędy w imionach i nazwiskach oraz nazwach miejscowości, są trudne do odczytania. Nawet miary i wagi były rosyjskie, co dodatkowo komplikowało życie Polaków. Nie można było kupować majątków, lecz tylko dziedziczyć. Po upadku powstania carskie rządy wydawały wyroki na powstańców, skazywały na katorgę (ciężkie roboty), długoletnie więzienia, zsyłki na Sybir, konfiskaty polskich majątków, jak również

POWSTAŃCY LISTOPADOWI I STYCZNIOWI Z REGIONU KRZCZONOWSKIEGO CD.

dokonywano przesiedleń całych wsi za pomoc powstańcom. Uczestnikiem powstania styczniowego związanym z tym regionem był **Władysław Jan Makarewicz**. Brak informacji czy był on szlachcicem i posiadał herb. Ród szlachecki Makarewicz w herbarzu miał herb Lis (?). Władysław Jan Makarewicz s. Mikołaja i Pauliny z d. Dymicka urodził się 16 czerwca 1844 r. w Chmielcu. Jego ojciec był propinactorem (szynkarzem) w Chmielcu. Dnia 8 czerwca 1869 r. w Mokrelipiu zawarł związek małżeński z Antoniną Mroczek c. Józefa i Marianny z Jednaków (1846–1930) ur. Bystre (?) par. Krzeszów. Władysław był w tym czasie ekonomem we wsi Gruszka (?). Mieli dzieci: Mariannę (1872–b.d.) ur. w Gorajcu, Stanisława (1876–1878) ur. w Gorajcu zm. w Tarnawie w wieku 2 lat, Feliksa (1880–b.d.) ur. w Tarnawie, Stanisława (1884–1945) ur. w Łosieniu, zm. w Niezabitowie w wieku 61 lat, Jana (1886–1944) ur. w Łosieniu w wieku 57 lat, Aleksandra (1889–

b.d.) ur. w Łosieniu. Władysław Makarewicz pracował w różnych folwarkach jako ekonom. Był uczestnikiem powstania styczniowego w 1863 r., lecz brak jest dokładnych wiadomości na temat przynależności do określonych oddziałów powstańczych, jak również udziału w bitwach. Władysław Jan Makarewicz zmarł 21 listopada 1919 r. w Policzynie w wieku 75 lat. Pochowany został na cmentarzu parafialnym w Krzczonowie. Grób jest zaniedbany, wymaga pilnego remontu, tj. malowania metalowego krzyża i metalowej tabliczki na tym krzyżu (z informacją, że był to uczestnik powstania 1863 r.) oraz renowacji betonowej opaski wokół grobu. Żona Antonina Makarewicz z d. Mroczek po śmierci męża mieszkała przy synu w Lublinie. Zmarła 1 lipca 1930 r. w Lublinie w wieku 84 lat.

Na cmentarzu parafialnym w Krzczonowie znajduje się grób **Mieczysława Jana Krotki** s. Stanisława i Anny z d. Gerasińska, ur. ok. 1839 r. w Opolu, zm.

2 marca 1912 r. w Krzczonowie w wieku 73 lat. Przeżywał tu od 4 lat. Wdowa Waleria z d. Lenczewska. W latach ubiegłych na grobie tym był metalowy krzyż i metalowe ogrodzenie, które zostały rozebrane. Na krzyżu tym była przymocowana metalowa tabliczka pokryta białą emalią i imię i nazwisko zmarłego oraz data śmierci i ilość lat życia. Pod tą tabliczką była druga prostokątna tabliczka pokryta również białą emalią. Ta prostokątna tabliczka została usunięta razem z ogrodzeniem. Ze względu na długi upływ czasu nieznaną jest informacja, która była wypisana na tabliczce i mówiła kim był Mieczysław Jan Krotki. Obecnie jeszcze istnieje duża emaliowana na biało tabliczka przymocowana do płyty lastrykowej przy głównej alei. Można domniemywać, że jest to grób powstańca styczniowego, lecz brak wiadomości na ten temat.

Jerzy Kowalik

II KULTURA I OŚWIATA

XV SEJMIK TOWARZYSTW REGIONALNYCH LUBELSZCZYZNY

„DROGI DO NIEPODLEGŁOŚCI W MAŁYCH OJCZYZNACH”

Stoczek Łukowski to miasto o wielce patriotycznych wartościach. Rokrocznie odbywają się tu rocznicowe uroczystości patriotyczno – religijne związane z ważnymi wydarzeniami w dziejach Stoczka. Organizowane są uroczystości związane z bitwą pod Stoczkiem, uchwaleniem Konstytucji 3 Maja, Dniem Wojska Polskiego czy uroczystości odzyskania niepodległości 11 listopada. Mają one szeroki wymiar społeczny i religijny. Dlatego też doceniając zaangażowanie lokalnych środowisk w organizację licznych uroczystości rocznicowych Towarzystwo Regionalne Lubelszczyzny postanowiło wybrać Miasto Stoczek Łukowski na zorganizowanie XV Sejmiku Towarzystw Regionalnych Lubelszczyzny. Wydarzenie takie odbyło się w dniach od 3 do 5 listopada w Stoczku Łukowskim. Wydarzenie patronatem honorowym objął Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej – Andrzej Duda. Sejmik rozpoczął się w ścisłym centrum miasta, przy pomniku Gen. Józefa Dwernickiego, gdzie zgromadzeni obserwowali symboliczny wystrzał armatni. Zgromadzonych gości przywitał gospodarz miasta Burmistrz – Ireneusz Szczepanik. Następnie wszyscy udali się do sali widowiskowej Miejskiego Ośrodka Kultury w Stoczku Łukowskim gdzie przez trzy dni odbywały się wykłady. W uroczystościach tego dnia uczestniczyli Wicewojewoda Lubelski – Robert Gmitruczuk, Poseł na Sejm RP – Krzysztof Gluchowski, Senator RP – Stanisław Gogacz, Radny Sejmiku Województwa Lubelskiego – Marek Kopeć, Burmistrz Miasta – Ireneusz Szczepanik, Wójt Gminy – Marek Czub, Przewodniczący Rady Miasta – Artur Piskorz, Prezes Towarzystwa Przyjaciół Stoczka – Hanna Stosio, Dyrektor Miejskiego Ośrodka Kultury – Maciej Moreń, Dyrektor Zespołu Oświatowego w Stoczku Łukowskim – Wiesława Milczuk, Dyrektor Zespołu Szkół w Stoczku Łukowskim – Ewa Mokicka. Uroczystego rozpoczęcia XV Sejmiku Towarzystw Regionalnych Lubelszczyzny dokonał prof. Sławomir Partycki – Przewodniczący Wojewódzkiej Rady Towarzystw Regionalnych Lubelszczyzny.

Drugiego dnia regionaliści wraz z Burmistrzem Miasta – Ireneuszem Szczepanikiem, Wójtem Gminy



– Markiem Czubem, Przewodniczącym Rady Miasta – Arturem Piskorzem oraz Prezesem Towarzystwa Przyjaciół Stoczka – Hanną Stosio złożyli kwiaty pod pomnikami bitwy pod Stoczkiem oraz na kwaterze wojennej. Następnie zgromadzeni udali się na wycieczkę do Wojcieszkowa gdzie zwiedzali izbę regionalną. W godzinach popołudniowych gości powitali uczniowie Zespołu Szkół w Stoczku Łukowskim, zaś wieczorem odbyła się projekcja filmu dokumentalnego pt. „Tu był nasz dom”, który był efektem finalnym projektu realizowanego przez Miejską Bibliotekę Publiczną w Stoczku Łukowskim.

Trzeci dzień sejmiku rozpoczęła Msza. Św. w miejscowym kościele z udziałem regionalistów oraz Zgromadzenia Sióstr św. Teresy od Dzieciątka Jezus. Po tym zgromadzeniu udali się do domu kultury gdzie prelegenci wygłaszali przemowy oraz trwały prezentacje Miasta Stoczek Łukowski, Gminy Stoczek Łukowski oraz Towarzystwa Przyjaciół Stoczka Łukowskiego. Prezentacją osoby Biskupa Adolfa Piotra Szelągka gościnnie wygłosiła siostra ze Zgromadzenia Sióstr św. Teresy od Dzieciątka Jezus. Krótką historię rodziny opowiedziała również Katarzyna Markiewicz. Trzy dni wspaniałego patriotyzmu lokalnego zostały na długo w pamięci uczestników

sejmiku. Regionaliści z całej Lubelszczyzny rozmawiali i dyskutowali o zbliżającej się, setnej rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości, którą chcą w przyszłym roku pokazać z perspektywy małych ojczyzn. Wrażeń i chwil wzruszeń było bardzo wiele. Stoczkowskie sejmikowanie spełniło oczekiwania zgromadzonych regionalistów. Były wyróżnienia, nagrody, odznaczenia. Prezentowano ciekawe referaty przez znanych regionalistów. Organizatorzy otrzymali specjalne podziękowania za tak wzorowe przygotowanie XV Sejmiku.

Redakcja



TRADYCJE WIGILIJNE NA LUBELSZCZYŹNIE I W REGIONIE KRZCZONOWSKIM

Wigilia Bożego Narodzenia zamykająca adwent była zawsze dniem szczególnym, wyjątkowym. Samo słowo „wigilia” pochodzi z języka łacińskiego i oznacza „czuwanie”, zwłaszcza nocne spędzone na modlitwie. Tradycja czuwania przed dniami świąt wywodzi się ze Starego Testamentu. Podobnie opłatek, symbol stołu wigilijskiego wywodzi się z łacińskiego „oblata” (ofiara) z czasów, gdy przed nabożeństwem składano chleb – do celów sakralnych i dla wspomnienia biednych. W pierwszych gminach chrześcijańskich po domach wiernych roznoszono chleby ofiarne – jako pokarmy dla ducha i ciała na znak zgody, wspólnoty, miłości i jedności. Boże Narodzenie to bowiem święto pojednania, umacniania i odradzania więzi międzyludzkich.

Opłatek jako znak tej komunii między Bogiem a człowiekiem – i ludźmi między sobą, ma swoją specjalną wymowę w te święta. Od pokoleń niezmienny w swym przesłaniu, zachowuje też tradycje swojej formy. Pierwszymi opłatkami były cieniutkie płatki chleba, z wrębami do łamania. Od średniowiecza do dziś opłatek wypieka się z ciasta sporządzonego z mąki pszennej i wody, w specjalnych szczypcach, będących zarazem matrycami odbijającymi symbole chrześcijańskie. Przez długi wieki organisci i bracia zakonnicy roznosili płiki biały i kolorowych opłatków. Dziś organistom pomagają ministranci lub inne osoby wyznaczone przez księdza. Można nabyć je również indywidualnie. Zawsze jednak są białe jak śnieg. Różowe opłatki dla zwierząt jeszcze przed ostatnią wojną wypiekano na Lubelszczyźnie. Po posiłku gospodarz zanosił je bydłu razem z resztkami ze stołu wigilijskiego. Opowiadano, że w tę noc wigilijską można usłyszeć co mówią zwierzęta, że woda zaczerpnięta ze studni może zmienić się w wino, że dzień wigilijski jest zapowiedzią przyszłych wydarzeń na cały rok – aż do następnej wigilii. Nakazywano sobie, aby nie zaspac tego dnia, by nowy rok był pomyślny i by nie brakowało ochoty do pracy. Z zachowania domowników wróżono – jacy będą cały rok, więc tego dnia dzieci powinny być grzeczne, gospodarze pracowici, a wszyscy dla siebie mili i życzliwi. Już od rana wypatrywano osoby płci męskiej – co miało związek z oczekiwaniem na Narodzenie Jezusa. Już o świcie można było usłyszeć za oknem pukanie. To mali kołędnicy – chłopcy tzw. „szczęściarze” chodzący ze świątecznymi życzeniami od domu do domu. Wynagradzani datkami, nie szczędzili sił w wygłaszaniu tradycyjnych oracji. Zapowiadali to pomyślność, dobre urodzaje i zdrowie. Takie przecież były życzenia – a one wypowiedane w ten świąteczny dzień – nie mogły się nie spełnić – były dobrem dzielonym od serca. Jaka szkoda, że dzisiaj zanika ten dobry zwyczaj, że dziadkowie nie zawsze podtrzymują go w swojej rodzinie.

Od samego rana zabawiano się wróżbami:

- * gdy dziewczyna kichnęła – przybędzie cieliczka, gdy chłopak – byk lub żrebak.
- * przez cały dzień nie wolno nic pożyczać – bo cały rok będzie ubywać.
- * zakazane było szycie – aby nie zaszyć rozumu z materiałem.
- * nie wolno spać i drzeć w ciągu dnia – wróżyło to bowiem rok niemrawy i chwały na polu.
- * obwiązywano drzewa słomą, obsypywano makiem, wtedy drzewa lepiej miały owocować.

Wszyscy cały dzień, aż do pierwszej gwiazdki mają pełne ręce roboty zajęci ostatnimi przygotowaniami do Wigilii. Zwykle też przez cały ten dzień poszczono – często o chlebie i wodzie – lub wyrzekając się tego, bo przecież nic nie jest zbyt trudne, gdy się czeka na tak upragnioną noc. Wpatrując na niebie pierwszą gwiazdkę, wnioskowano po pogodzie, jaki będzie urodzaj w najbliższym roku. Ludowe porzekadło mówi: „Jak na niebie jasno to w stodole ciasno”. Niebo zakryte chmurami wróżyło, iż krowy

będą się dobrze doły, a wygwieżdzone zapowiadało wysoką nośność kur. Można się też dowiedzieć o dalszym przebiegu pogody. Gdy w wigilię jest odwilż i ciećze z dachu, zapowiada to podobno przewlekłą zimę. Pierwsza gwiazdka daje znak by zasiać do stołu wigilijskiego. Gromadzono się tradycyjnie przy stole – symbolizującym czystość, odświętność. Najważniejsze miejsce na stole zajmował opłatek, a na Lubelszczyźnie także czosnek i miód. Wierzono, że zapewnią zdrowie, ochronią od ukąszenia pcheł i od „złego”. Czasem sadzono go później w polu, aby burza nie zniszczyła zasiewów. W wianuszek z czosnku wstawiano jedną z potraw wigilijskich, aby zapewnić jego urodzaj. Miód jedzony razem z opłatkami miał zapewnić powodzenie. W Lubelskiem pod stołem ustawiano też dziękę do chleba, maselnicę i sierp lub żelazo pluga, aby w przyszłym roku było co jeść i czym żąć. Na rogu stołu zostawiano wolne nakrycie dla dusz zmarłych. Wierzono bowiem, że w tę noc wigilijską dusze bliskich zmarłych mogły odwiedzać żywych. Ich przybycie było pożądane i oczekiwane, miało bowiem zapewnić urodzaj w roku przyszłym. Nie tylko zostawiano dla nich dodatkowe nakrycia na stole, ale nie sprzątano na noc wieczerzy i nie gaszono ognia. Do wieczerzy zasiadano według starszeństwa i pozycji w rodzinie: najpierw dziadkowie, rodzice – gospodarze, goście, dzieci. Ceremoniałom wieczerzy wigilijskiej przewodniczył ojciec rodziny, najstarszy mężczyzna, lub gdy go nie ma, najstarsza kobieta. Dzisiaj według zwyczaju posoborowego czyta się fragment Ewangelii św. Łukasza (2, 1–14). Odmawia się pacierz i modlitwę za zmarłych. Dawniej w niektórych rodzinach był zwyczaj odmawiania pięknej modlitwy Anioł Pański, która szczególnie jest odpowiednia w tych okolicznościach. Ewangelia dziś zajmuje centralne miejsce na stole, bo dla katolików Wigilia jest obrzędem modlitewnym. Modlitwami są też koledy, które należy śpiewać, a nie słuchać ich z radia, telewizji lub taśmy. Gdy zabłyśnie pierwsza gwiazdka, ojciec lub matka łamali się ze wszystkimi opłatkami, składając życzenia. Miały one zazwyczaj tradycyjną formę: „Na wieczną pamięć Jezusa Chrystusa, który się narodził w betlejemskiej stajenke, życzę Wam wszystkiego, szczęścia, zdrowia dobrego, powodzenia, po śmierci dusznego zbawienia”.

Wieczerza składała się z ustalonego zestawu potraw. Na Lubelszczyźnie gospodynie gotowały zawsze nieparzystą ich ilość: 7, 9 lub 13. W niektórych miejscowościach zwracano uwagę by biesiadników było to parę, gdyż jak sądzono liczba nieparzysta wróżyła komuś z ich grona śmierć. Stąd zapraszano kogoś z sąsiedztwa by dopełnić liczby. Do najpopularniejszych do dziś dań wigilijskich w naszym regionie należą między innymi: barszcz z grzybami, kasza gryczana z sosem grzybowym, kapusta z grochem, pierogi z grzybami, kutia z pszenicy z cukrem, miodem i orzechami, pieczona lub gotowana ryba, kompot z suszonych jabłek i śliwek. Dawniej zarówno na stole włóścian jak i szlachty zagrodowej obojętnie pośród wigilijskich potraw musiały znaleźć się kluski pszenne z makiem lub olejem, jagły. Można było też podać pierożki z makuchami konopnymi lub kapustą, racuchy z cukrem. Ubożsi ograniczali ilość i liczbę potraw – niektórych tylko skosztowawszy, by tradycji stało się zadość. Wigilijne potrawy oraz ich ilość nie były w całej Polsce jednakowe. Zachowane jednak w świadomości ludu było tłumaczenie ich pojawienia się na „Pośnik”. Podstawą dań wigilijskich była i jest ryba. Ten obyczaj wynika również z faktu, że jest ona symbolem chrześcijaństwa.

Ryba – oprócz powyższego (sic!) znaczenia to symbol siły, zdrowia i dostatku: łuski wigilijskiego karpia warto ususzyć i włożyć do portfela, aby pieniędzy nam nie zabrakło. To oczywiście forma wróżebnej zabawy. Mak – z dawien dawna był symbolem płodności. Miód – daje radość i szczęście, pomyślność



i długie życie. Słodczyce wróżą szczęście i bogactwo.

Wiele potraw wigilijskich ma ciekawą przeszłość. Kutia jest pradawną potrawą obrzędową. Stanowiła ona jeden z najbardziej ulubionych przysmaków naszych dziadków. Pierwotną kutię przygotowywano bardzo prosto. Zmiażdżone ziarno zboża, zazwyczaj pszenicy, mieszało z miodem, a następnie gotowano. Obecna kutia niewiele różni się od dawnej. Ziarna zbóż oczyszczone z zewnętrznej łuski gotuje się w małej ilości wody i słodzi miodem. Zazwyczaj dodaje się rozarty mak, rodzynki i migdały. Była to potrawa popularna w południowo-wschodnich regionach Polski, a i dziś często spotykana w niektórych domach. W centralnej Polsce tradycyjną potrawą są kluski z makiem lub mak z łamańcami.

Dawniej wśród biesiadników przy wieczerzy, skracając czas oczekiwania na Pasterkę – kulminacyjny moment nocy wigilijskiej – opowiadano sobie piękne legendy apokryficzne, opowieści ludowe oparte o wątki biblijne. Mówiły one o ucieczce przed Herodem Matki Bożej z Narodzonym Dzieciąciem. W lubelskim łyżkę kutii rzucano o powałę, ile ziaren przykleiło się do belek, tyle miało być snopów w roku przyszłym. Podczas kolacji wigilijskiej śpiewano koledy, kosztowano kolejnych potraw, snuto wigilijne opowieści, wróżono dla zabawy. Zwracano uwagę, aby ani na chwilę nie odkładać łyżki, aby głód nie doskwierał w ciągu nadchodzącego roku i nie lupalo w krzyżu. Po kolacji dziecko, które paszło krowy, zbierało ze stołu wszystkie łyżki i wiązało je rzemieniem, aby było nie rozbiegało się po pastwisku (lubelskie, parczewskie, biłgorajskie, kraśnickie). Pod miskę, z której jedzono układano wszystkie rodzaje ziarna i srebrną monetę. Jeżeli do dna przykleiło się dużo ziaren wierzono, że zbiory będą obfite. Czasami gospodarz uderzał wiązką słomy o ścianę i podłogę, by z ilości zaczepionych słomek wnioskować o wielkości zbiorów w roku przyszłym lub ilości kop zboża



Wanda Głęb – 1958 r.

TRADYCJE WIGILIJNE NA LUBELSZCZYŹNIE... CD.

w polu. Pod miski z różnymi potrawami wigilijnymi układano też kawałek oplatka. Jeśli oplatek przykleił się do którejś z nich, potrawa tej miało nie zabraknąć przez cały rok (południowa zamojszczyzna). Podczas wieczery wigilijnej zgromadzeni wyciągali kolejno siano spod obrusa: najdłuższe źdźbło oznaczało długie życie (chełmskie, lubartowskie, lubelskie). Aby ustrzec się przed chorobami, należało pod obrus z siana włożyć kilka żabków w czosnku (lubelskie).

Do obyczaju wigilijnego dawniej należały także wróżby panieńskie. Dziewczęta nasłuchiwały, z której strony zaszczeka pies – z tej przyjdzie narzeczony; liczyły drwa lub sztachety w płocie, bo ich parzysta liczba wróżyła szybkie zamążpójście (lubartowskie, lubelskie). Próbowano także zgadywać zawód przyszłego męża po przedmiocie wyciągniętym z siana włożonym oczami z pobliskiej rzeki. Jeżeli wyciągnięto słomę, oznaczało, że będzie to rolnik, jeżeli skórę to szewc, gdy kamień to brukarz, gdy żelazo to kowal (łęczyńskie). Elementem, który bardzo wyraźnie świadczył o szczególnym charakterze czasu

jaki panował tej nocy były tzw. psoty. Do zwyczajów należało, że chłopcy po wigilijnej kolacji lub w drodze na pasterkę rozrzucaли słomę dookoła chałupy i wieszali ją na płotach, drzewach. Na co dzień takie żarty spotykały się z naganą, tej nocy jednak nie wypadało się gniewać ani obrażać. Nawet starsi bawili się na równi z młodymi. W tę noc wigilijną działy się różne dziwne rzeczy i wszystko było inaczej niż zwykle. Gospodarze rozmawiali nawet ze zwierzętami i drzewami. Po skończonym posiłku szli pod drzewa owocowe, prowadząc z nimi dialogi czy będą owocowały nadchodzącego roku. Te drzewa, które nie rozdziły obwiązywaną słomą, posypywaną makiem, by wydały jeszcze owoce. W tę noc podobno i pszczoły rozmawiały ludzką mową. Dlatego też budzono je pukaniem w ule i przemawiano do nich pobożnymi słowami.

Trzeba zaznaczyć, że oprócz wspomnianych zabaw i wróżb najchętniej w ten czas śpiewano nasze piękne, polskie koledy i pastoraki. U nas w lubelskim najpopularniejsze było „chodzenie z gwiazdą”. Zwyczaj była to grupa miejscowych chłopców, która

oprócz śpiewu, recytowała specjalnie ułożone teksty, puszczając w ruch oświetloną wewnątrz gwiazdę. Czasem zamiast koledników z gwiazdą świętowanie umilały odwiedziny „herodów” – przebierańców ze śmiercią, diabłem, aniołem itp., przedstawiających dramatyczne wydarzenia betlejemskiej nocy. We dworach pojawiał się „prawdziwy” św. Mikołaj w akсамitnym niebieskim płaszczu do ziemi, szpiczastej infule ze złotym krzyżem i pastorałem zakreślającym u góry. W ogromnym koszu roznosił zabawki dla dzieci i słodycze. Bywało że służba przychodząca z kołędą dostawała od dziadków liczne prezenty. Serdeczny, podniosły nastrój udzielał się wszystkim, a wspólna pasterka, na którą szła cała wioska wieńczyła niezapomniane przeżycia tej cudnej nocy.

Obyśmy my wyczekujący pierwszej gwiazdki, zwiastującej pamiętkę Narodzenia Bożej dzieciny, przeżyli tę noc sercem czystym, dotkniętym miłością.

Oprac. na podstawie materiału Magdaleny Poloncarz z 2000 r. i materiałów z Kartoteki Regionalnej GBP i KSR.

WYWIAD REDAKCJI „GOŚCIA NIEDZIELNEGO LUBELSKIEGO”

Zaczęło się od pasji ludzi mieszkających w Krzczonowie.

Do redakcji KG Krzczonowskiego Stowarzyszenia Regionalnego, wpłynęły dwa materiały tekstowe Agnieszki Gieroba, reporterki „Gościa Niedzielnego Lubelskiego”, które są wynikiem wnikliwego wywiadu redakcyjnego.

Docieklność i pasja Teresy Gutek i Anny Kamińskiej, które pociągnęły za sobą innych, pozwoliły odkryć przeszłość Krzczonowa i dotrzeć do dawno zapomnianych ludzi i wydarzeń. Jak zaowocować może miłość do historii swej rodzinnej miejscowości można przekonać się w Krzczonowie, gdzie po kilku latach zbierania materiałów udało się napisać dwie monografie: parafii i miejscowości. Zaczęło się od pasji ludzi mieszkających w Krzczonowie. To mała miejscowość niedaleko Bychawy o bogatej przeszłości i również ciekawej teraźniejszości. Krzczonowskie Stowarzyszenie Regionalne od dawna zabiega o to, by kultywować lokalne tradycje, a stroje ludowe z tej małej miejscowości stały się symbolem kultury ludowej całej Lubelszczyzny. – Nasza miejscowość od zawsze wyróżniała się w okolicy. Różne były tego powody. Wizualnie mieszkańcy Krzczonowa mieli zwykle ciemne włosy i nieco ciemniejszą karnację, co badacze tłumaczą pochodzeniem od tatarskich jeńców wojennych przywożonych tutaj przez królów. Jeśli tak było, ludzie zamieszkujący Krzczonów, szybko jednak wrosli w tę ziemię zasymilowali się z okolicznymi mieszkańcami i stworzyli swoją niepowtarzalną kulturę – tłumaczy Teresa Gutek, przewodnicząca Krzczonowskiego Stowarzyszenia Regionalnego. Od niezapamiętanych czasów kwitło tu szkolnictwo i kultura. Z dziada pradziada przekazywano sobie tradycyjne rzemiosło i sztukę oraz miejscowy folklor. Krzczonów tętnił życiem bogatym w animatorów kultury i regionalizmu. Jego mieszkańcy walczyli z najeżdżającą od potopu szwedzkiego aż po okres II wojny światowej. Ich heroizm i odwaga pozostawił w miejscowości trwałe ślady. – Historia jest naprawdę bogata. Krzczonów należy do grupy najstarszych osad na terenie ziemi lubelskiej, więc badacze mają tu szerokie pole do popisu. Z drugiej strony ludzie, którzy mieszkają tu od pokoleń tworzyli barwną społeczność. Historie rodzinne, stare fotografie i kroniki pokazują, że nasza ziemia ma swój niepowtarzalny klimat, który chcielibyśmy pokazać szerszemu gronu, stąd pomysł na monografię – wy-

jaśnia Anna Kamińska nauczycielka historii i jedna ze współauterek książek. Po ukazaniu się dzieł Krzczonowa, panie Teresa Gutek i Anna Kamińska wzięły się za zbieranie materiałów o historii parafii Krzczonów, która okazała się też niezwykle bogata. Po dwóch latach intensywnej pracy ukazała się właśnie monografia parafii, która jest dopełnieniem dzieł miejscowości.

– Historia to ludzie i wydarzenia, czasem stąpając po swojej „małej ojczyźnie” nie mamy pojęcia, jak wielkie tajemnice i pamięć wydarzeń w sobie skrywa. Jedną z historii o odkrycia są dzieje parafii i ludzi, którzy ją tworzyli, zarówno duszpasterzy, jak i wiernych. Szukanie ich śladów i zdarzeń jakimi byli świadkami to fascynująca przygoda – podkreśla Anna Kamińska.

– Publikując takie książki chodzi o to by ocalić od zapomnienia minione dzieje. Przekopując parafialne archiwa, zaglądając do prywatnych albumów i rozmawiając z ludźmi o minionych czasach przywracamy do życia postaci i zdarzenia, jakie kształtowały naszą miejscowość, a więc i nas samych. Choćby dlatego warto poświęcić czas na odnalezienie tych okrucichow przeszłości – mówi Teresa Gutek.

Do historii Krzczonowa będziemy jeszcze wracać na naszych łamach.

Śmiercią połączeni

Ze starych nagrobków, które często zniszczył czas, przemawiają dawni mieszkańcy Krzczonowa. To oni tworzyli historię tego miejsca i niecodzienną tradycję, z jakiej słynie miejscowość. By ocalić ich pamięć od zapomnienia warto przystanąć przy zabytkowych mogiłach. Nieco na uboczu, wśród starych drzew można odszukać ślady przeszłości. Niektóre bardzo wyraźne z napisami, a nawet fotografiami, inne porosłe trawą, gdzie trzeba włożyć dużo wysiłku by je znaleźć i spróbować odczytać.

– Nasz cmentarz w swej historii i urodzie jest jednym z najpiękniejszych w okolicy. Stare mogiły, często pięknie rzeźbione lub ozdabiane metalowymi lub drewnianymi krzyżami nie odbiegają od tych na najstarszym cmentarzu na Lubelszczyźnie przy ulicy Lipowej. Niestety czas im nie sprzyja. Na wielu coraz trudniej odczytać napis porosły mchem lub starty przez mijające lata, inne pochylły się, jakby zmęczone ilością czasu. To ostatni dzwonek by je ratować i zachować dla następnych pokoleń, które na cmen-



tarzu mogą uczyć się historii – mówi Teresa Gutek prezes Krzczonowskiego Stowarzyszenia Regionalnego. To właśnie miłośnicy Krzczonowa zrzeczeni w stowarzyszeniu, podjęli się ratowania zabytkowych mogił zbierając fundusze na ich renowację.

– To duży wydatek dla tak małej społeczności jak nasza, ale dzięki prowadzonym kwestom, pierwsze groby udało się odnowić. Liczymy, że będzie to możliwe także w kolejnych przypadkach – mówi pani Teresa.

By pokazać bogactwo historii, jakie kryje się na krzczonowskim cmentarzu, w niedawno wydanej monografii parafii Krzczonów, znalazł się rozdział poświęcony także temu tematowi.

– Nie da się opowiedzieć o życiu jakiejś miejscowości, nie zaglądając na cmentarz. Choć z pozoru to świat umarłych, wystarczy przejść się po alejkach, przystanąć przy mogiłach, szczególnie tych najstarszych z XIX wieku, przeczytać napisy, by ożył świat sprzed laty – mówi Anna Kamińska nauczycielka historii Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Krzczonowie. Najstarsze groby na tym cmentarzu pochodzą z połowy XIX wieku, wiadomo jednak, że powstały wówczas cmentarz nie był pierwszym w Krzczonowie. Historia okolicy sięgająca pradawnych czasów to także historia zapisana grzebaniami zmarłych. Na obrzeżach miejscowości znajdują się wczesnośredniowieczne kurhany nawiązujące do przedchrześcijańskiego obrządku ciałopalnego. W późniejszych czasach, już chrześcijańskich z pewnością grzebano zmarłych przy kościele parafialnym, gdzie był pierwotny cmentarz, a podczas bitew i powstań w lasach czy przy drogach.

– W naszej okolicy jest wiele miejsc pamięci, o które staramy się dbać, jednak najbardziej okazały z

III ETNOGRAFIA

WYWIAD REDAKCJI... CD.

nich jest obecny cmentarz, gdzie stare dzieje mieszają się ze współczesną historią i gdzie obok dawnych mieszkańców Krzczonowa spoczywają ci, którzy odchodzą do Pana dziś – podkreśla Teresa Gutek. Spacerując między mogiłami rzuca się w oczy nagrobek rodziny Wadolokowskich pochodzący z 1846 roku zbudowany w formie baldachimu. To jeden z

grobow, który udało się odrestaurować. Wiele innych czeka cierpliwie na swą kolejkę. Tak jak nagrobek Leona Jeżowskiego – nadleśniczego Lublina pochodzący z 1875 roku. Na pokrytej rdzą tablicy można odczytać, że zmarłego żegna żona z synami, którzy wznosząc ten pomnik o modlitwę za duszę zmarłego proszą. Kolejny jest nagrobek Wiktorii Spoz z Oko-

niewskich, która przeżywszy zaledwie 32 lata zmarła w 1898 roku. Długo można wymieniać. I choć pewnie dużo czasu minie nim wszystkie zabytkowe mogiły odzyskają dawny blask, modlitwa za tych, którzy tu spoczywają obecna jest na co dzień w pamięci mieszkańców Krzczonowa.

Agnieszka Gieroba

LEKCJA REGIONALNO-BIBLIOTECZNA

W dniu 16 listopada 2017 r. GBP w Krzczonowie odwiedzili uczniowie klasy IV ZPS w Krzczonowie z wychowawcą Mariolą Moczarską. Celem spotkania było poznanie przykładów zbiorów Kartoteki Regionalnej biblioteki i KSR, w których można znaleźć podstawowe informacje o regionie, historii, zwyczajach i życiu mieszkańców w dawnych czasach. Uczniowie obejrżeli ponadto wystawę fotografii „Krzczonów dawniej i dziś”, na której można było porównać zmiany zachodzące w Krzczonowie i okolicy na przestrzeni nawet i 80 lat. Po zapoznaniu się ze źródłami pisanyimi i dokumentami, uczniowie zwiedzili Izbę Regionalną i naocznie zobaczyli przykłady



życia codziennego naszych mieszkańców: w jakich ubraniach pracowali na co dzień i w co ubierali się od święta, jak były szyte i z jakich materiałów, jakich używali przedmiotów w domu i w gospodarskim obejściu. Zaciekawienie było ogromne, mimo tego że izba otwarta jest codziennie od 2004 r. wiele z obecnych osób jeszcze dokładnie jej nie zwiedzało. Były zapewnienia że ponownie ją odwiedzą z rodzinstwem i rodzicami. To bardzo cieszy. Było mnóstwo pytań o przeznaczenie wielu przedmiotów, których już nie znajdziemy w domach rodzinnych. W izbie znajdują się również zbiory rodzimej twórczości ludowej: pisankarstwa, haftu, rzeźby, papieroplastyki, malarstwa. By jeszcze lepiej zapoznać się z pracą naszych przodków, uczniowie mogli poćwiczyć praktycznie: prania na tarze w niecce i maglowania tkaniny maglownicą na ławie jak za dawnych czasów. Każdy potwierdził że praca dawnej gospodyni nie była łatwa i lekka. Cieszy nas to że w tak przystępny sposób dzieci poznają przedmioty etnograficzne o których uczą się w swoich podręcznikach. Dziękujemy wychowawcom i uczniom za udział w lekcji regionalnej, zapraszamy kolejne grupy.

Redakcja



IV TURYSTYKA

TRZY DĘBY

U podnóża Szabalowej Góry po wschodniej stronie, od południa w kierunku północnym ciągnie się wąski pas lasu wsi Majdan Policki, z drzewostanem dębowo-grabowym. Na północnym jego krańcu wzdłuż drogi, będącej granicą gmin od wschodu Rybczewice, od zachodu Krzczonów rosną trzy potężne dęby. Droga ta jednocześnie dzieli wieś na Majdan Policki po stronie krzczonowskiej, i Choiny po stronie Gminy Rybczewice. Pierwszy dąb od strony lasu ma w obwodzie na wysokości 1,30 m – 430 cm, drugi 410 cm. Wysokość tych dębów to ok. 30 m. Nieco dalej po tej stronie drogi rośnie trzeci dąb o obwodzie 345 cm wysokości ok. 20 m. Należy przypuszczać że wiek tych dębów może sięgać ponad dwieście lat. Mając to na uwadze warto przedsięwziąć kroki aby drzewa te uznać za pomniki przyrody, co było by gwarancją ich ochrony. Warto nadmienić, że dęby te są w bardzo dobrej kondycji zdrowotnej. Drzewa te były by niewątpliwie też atrakcją dla zwiedzających te okolice.

W pobliżu, po stronie wsi Choiny znajduje się dworek z przełomu XIX/XX w, należący w czasach międzywojennych do rodziny Sankowskich i Malinowskich. Po okresie okupacji hitlerowskiej mieściła się tu szkoła podstawowa. Obecnie dworek jest własnością prywatną.

Stanisław Ostański
emerytowany leśniczy Leśnictwa Krzczonów



Od redakcji: Szczególny pokrój koron, szczególnie najokazalszego z nich (w kształcie poroża jelenia) budzą nieukrywany podziw. Jak głoszą podania, w tych lasach ze swoją świtą polował sam król Władysław Jagiełło (według kronik Długosza, przebywał też kilkakrotnie w lasach zukowskich). Warto więc podjąć obywatelskie starania o wpisanie tych drzew do rejestru zabytków przyrody. Na turystycznym szlaku naszego regionu, byłaby to nie lada atrakcja dla turystów zwiedzających te okolice. W tych okolicach znajduje się również wiele miejsc pamięci narodowej wartych odwiedzenia.

Dla przypomnienia: Pomnikami przyrody są pojedyncze twory przyrody żywej i nieożywionej lub

ich skupienia o szczególnej wartości przyrodniczej, naukowej, kulturowej, historycznej lub krajobrazowej oraz odznaczające się indywidualnymi cechami, wyróżniającymi je wśród innych tworów, okazałych rozmiarów drzewa, krzewy gatunków rodzimych...

Redakcja



IV TURYSTYKA

DLACZEGO W BOŻE NARODZENIE PODAJEMY ZWIERZĘTOM OPLĄTEK?

Oplątek. Cieniutki, biały chleb wypiekany z białej mąki i wody, z ciasta nie zakwaszonego bez soli, którym dzieli się wierni chrześcijanie podczas wieczery wigilijnej Narodzenia Pańskiego.

W pierwszych wiekach chrześcijaństwa wierni przynosili na liturgię Mszy Św. chleb, którym po poświęceniu dzielili się z potrzebującymi. Zabierali też do domów aby podzielić się nim z chorymi i tymi którzy nie mogli uczestniczyć w nabożeństwie. Z czasem ze względów praktycznych w klasztorach, na plebaniach zaczęto wypiekać opłatki. Dzielenie się opłatkiem w Polsce według różnych źródeł datuje się na wiek XVI lub koniec XVIII wieku.

Łamanie się opłatkiem jest znakiem przebaczenia, pokoju, pojednania.

Pięknym zwyczajem jest dzielenie się opłatkiem ze zwierzętami. W różnych regionach Polski zwyczaj ten są nieco inne. Jednak wszędzie jest to wyraz

szacunku dla zwierząt, oraz wierzenia że opłatek chroni zwierzęta od chorób, złych uroków, zdarzeń.

Leśnicy i myśliwi też mają w tym zakresie swoje zwyczaje. Mianowicie w wigilię lub pierwszy i drugi dzień Świąt, w paśnikach w lasach, na polach wykładają atrakcyjną dla zwierzyny karmę wraz z pokruszonym opłatkiem, dzieląc się nim w ten sposób ze zwierzyną.

Wspominam lata mojego dzieciństwa, gdy razem z rodzicami w wigilię szliśmy do lasu ubierać choinkę dla jego mieszkańców. Na wcześniej upatrzonym drzewku sosny czy świerka zawieszaliśmy różne przysmaki dla czworonogów i leśnego ptactwa (jabłka, marchew, buraki, słonecznik) i oczywiście różnokolorowe listki opłatka. Przy domu w karmikach dla ptasiego drobiazgu wysypywaliśmy okruchy chleba, ziarna zbóż pomieszane z pokruszonym opłatkiem. Zwyczaj ten w mojej rodzinie zachował się do dziś.

Oby ten piękny zwyczaj zachował się na zawsze i nieraz zmienił stosunek człowieka do zwierząt nie zawsze właściwy, na ten dobry, pozytywny. Nie tylko na okres Świąt Bożego Narodzenia.

Stanisław Ostański



V LIRYCZNIE

WIGILIA

*Od rana dom pachniał sianem
i kapustą z grzybami
na szybach mróz wymalował
wzorzyste firanki*

*szkliły się choinkowe bombki
w rozbłysku świeczek
kołysały się koszyczki z orzechami*

*na niebie spowitym zimą
latarnik zapalił
wigilijną gwiazdę
opłatek miło trzaskał
kraszony życzeniami
przechodził w czerwień barszczu
z uszkami
w kapustę
w kompot z suszonych jabłek
w kołody*

*Gdy zagrały kościelne dzwony
Szliśmy na pasterkę.*

Stefan Żagiel, 2008

SANNA

*Śnieg sypnął – jak okiem sięgam
Pola i drogi zawiane
Wieczorem ojciec zaprzęgał
Gniade koniki do sanek.*

*Domy stały senne i ciche
Krzczonów się wtulił w puch biały
Konie pędziły jak wicher
Z kopyt im gwiazdy tryskały.*

*Noc wędrowała wysoko
Na dole pęd dech zatykał
Tam srebrne księżycy oko
Tu – srebrna dzwonek muzyka.
I słychać było parskanie
Ojcowskich koników gniadych
Pędziły przez zimę sanie
W śniegu gubiły się ślady.*

*Zginęły za horyzontem
Tamte zimy, sanie i konie
Ech, dobrze że czasem w noc mroźną
Latarnia księżycy płonie...*

Stefan Żagiel, 2008



SŁOŃCE I POLA

*Słońce i pola
oczy bolą
a pod butami
szczudła ze śniegu
Do siego roku –
wołam polom
Polami niesie –
do siego... do siego...
Ugrzęzły w bieli
jak w chlebnym zagonie
pieszczę zasiewy zimy
lepię kulę i strzelam
strasząc zgłodniałe wrony
bo w sercu młodzieńczo
i w duszy niepostno
Jeszcze jeden krok
jeszcze jedna skiba za mną
już pachnie wiosną
Na Nowy Rok
Na ten Nowy Rok.*

Józef Małek
„Poezje”, 1994

NOC WIGILIJNA

*Śpi zimowa knieja
Otulona śniegiem.
Księżyc wędruje z gwiazdami,
Granatowym niebem.*

*Wigilijna noc cicha.
Gdzieś hen, nad Betlejem
Gwiazda Betlejemaska,
Pośród gwiazd jaśnieje.*

*W poświacie księżycy
Błyszcza śnieżynki iskierki.
Głos dzwonu polami płynie,
Śpiew kołęd z pasterki.*

*W sercu puszczy, na polanie
Dzik, i jeleni a z nim łanie
Lis i zając, sarny też.
Łoś i inny dziki zwierz.*

*Patrzą w stronę gdzie stajenka,
A w niej Jezus i Panienska.
Wół i osioł nań chuchają
I Dzieciątka ogrzewają.*

*W Noc tą cichą, tą Noc Świętą,
Pan Bóg mowę dał zwierzętom.
Żeby mogły Dziecię chwalić.*

Starzy ludzie tak gadali.

*W tą noc kniei posłuchajmy.
Razem z knieją zaśpiewajmy:
„Święta Noc, Noc Święta cicha...
Stajenka uboga licha,
W blasku niebiańskiej chwały”.*

Stanisław Ostański
25.12.2014

stomatologia

☎ 81 473 50 50 📞 728 810 850

NFZ

Narodowy Fundusz Zdrowia

Krzczonów ul. Żeromskiego 3
wejście od ul. Spokojnej

LECZENIE W RAMACH KONTRAKTU **NFZ**

- kompleksowe bezbolesne leczenie zębów
 - estetyczne wypełnienia
 - kolorowe wypełnienia zębów mlecznych
 - leczenie endodontyczne
- protezy, protezy szkieletowe
- protezy elastyczne
- korony, mosty
- cyfrowe zdjęcia rtg
- wybielanie, lakierowanie
- oczyszczanie z kamienia
- piaskowanie


stomatologia



NOWOŚĆ!!!

**BEZBOLESNE ZNIECZULENIE
KOMPUTEROWE *SleeperOne***



stomatologia

godziny przyjęć:

Poniedziałek	12 - 18
Wtorek	12 - 18
Środa	8 - 14
Czwartek	8 - 14
Piątek	8 - 14

rejestracja:

📞 728 810 850

☎ 81 473 50 50

„Kiszeniaki – Kwaszeniaki”

